



GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY
MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-
KULTURALNY

NR 12/616

GRUDZIEŃ 2022



ISSN 1232-437X



RYB



Rybnik

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Spokoju, zdrowia, pomyślności – dla osobistego komfortu.
Życzliwości, wrażliwości, zrozumienia – dla dobrych relacji z innymi.
Otwartości i uważności – dla lepszego doświadczania świata i doceniania chwil.
Optymizmu, siły i odwagi – dla realizacji przyszłych planów.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia.
Niech będzie to okres wyjątkowy, pełen miłości, bliskości i tradycji.

Niech wspólne przeżywanie świątecznej radości
z nadzieją poniesie nas w kierunku Nowego 2023 Roku.
Oby okazał się on czasem pełnym sukcesów,
inspiracji i dobrych rozstrzygnięć dla świata.

Z najlepszymi życzeniami

Prezydent Rybnika
Piotr Kuczera
wraz z pracownikami urzędu
i jednostek miejskich

Przewodniczący
Rady Miasta Rybnika
Wojciech Kiljańczyk
i radni miejscy



NASZA SZANSA



Może nie odpakujemy nowego smartfona, a może nie starczy nawet na kawałek karpia. Święta będą kosztować nas więcej niż dotąd, być może będziemy je spłacać jeszcze długo po tym, jak zgasną światełka na choince.

A Boże Narodzenie to nie moczka z bakaliami ani kompot z suszu. To nie nowe PlayStation pod choinką ani nawet Jezusek na sianku w kościele.

Ewa i Zbyszek, rodzice zastępczy z Rybnika, być może nie zdążą przygotować 12 potraw na wigilijną wieczerzę i może nie posiedzą za długo przy stole, ale właśnie na ich dom, pełen odrzuconych dzieciaków, zerknie Bóg.

Ale wcale nie chodzi o taki heroizm.

Boże Narodzenie to szansa dla nas wszystkich, niezależnie od tego, czy wierzymy, czy nie. To próba naszego człowieczeństwa. To pytanie o relacje i miłość do drugiego człowieka, na które odpowiedzi można szukać w wielu miejscach.

Niekoniecznie na granicy z Białorusią, gdzie – jak na uroczystości z okazji 100-lecia I LO „Powstańców” zauważył profesor Tadeusz Sławek – nie zdaliśmy egzaminu. O wiele lepiej – co także wypunktował prof. Sławek – poszło nam na maturze z pomocy Ukraińcom.

Ale odpowiedzi o Boże Narodzenie możemy szukać w naszych własnych domach, w których, nawet bogatych, może być zimno jak w rodzinnym grobowcu, o czym podczas konferencji „Piecza dla dziecka – radości i troski” mówiła psycholożka Danuta Hryniewicz.

– 40 procent dzieci w Polsce żyje w domach, w których nie ma dobrych relacji – udowodniała Hryniewicz.

Zamiast drogich zabawek pod choinkę dajmy dzieciom pakunki pełne rozmów, wspólnie spędzonego czasu, radosnych śmiechów i uczuć, z którymi pewnie ruszą w świat.

Aleksander Król

Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

1 mld

złotych to planowane w budżecie miasta Rybnika dochody na 2023 rok. Dotacje celowe wyliczono na kwotę ponad 74 mln złotych.

1,3 mld

złotych to wydatki zaplanowane w budżecie Rybnika na 2023 rok. W tym wydatki bieżące to ponad 909 milionów złotych. Na inwestycje pozostaje wówczas zaledwie około 400 milionów, a jeszcze połowa tej sumy przeznaczona jest na budowę kolejnego odcinka drogi Pszczyna – Racibórz.



1000 drzew

W sobotę 29 października rybniczanie zasadzili nowy las. W rejonie Okrzeszyńca, przy ul. Niedobczyckiej zasadzono lipy, dęby, wiązy, buki, graby i sosny, a także dzikie śliwy, jabłonie i jarzębiny. Urośnie 1000 nowych drzew! – Walka ze smogiem to nie tylko wymiana pieców, ale i powiększenie zielonych płuc naszego miasta – mówią organizatorzy akcji z fundacji Mój Las.

DOBRY WZÓR

Charakterystyczne emaliowane tabliczki adresowe oraz eleganckie nowe drogowskazy robią wrażenie w całej Polsce. Rybnicki System Informacji Miejskiej został laureatem nagrody głównej Dobry Wzór 2022 w kategorii Przestrzeń Publiczna, a nagrodę miasto odebrało podczas gali podsumowującej 29. edycję konkursu w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie.



System Informacji Miejskiej to zestaw oznaczeń, który porządkuje przestrzeń miasta, ułatwia poruszanie się po nim, wpływa na estetykę i wizerunek. – To kolejne – po nagrodzie głównej i tytule Śląskiej Rzeczy oraz srebrnym medalem Klubu Twórców Reklamy – wyróżnienie dla rybnickiego Systemu Informacji Miejskiej. To również nasza druga statuetka w konkursie Dobry Wzór – w 2019 roku miasto zostało laureatem za System Identyfikacji Wizualnej – mówi Robert Cebula, naczelnik Wydziału Marketingu i Mediów.

Autorami projektu są graficy z krakowskiego Studia Otwartego oraz Kamil Styga z Wydziału Marketingu i Mediów UM. (OR)

ALEKSANDRA KLICH-SIEWIOREK DYREKTORKĄ BIBLIOTEKI

– Rybnik i okolice to według danych Biblioteki Narodowej jedno z najbardziej „rozczytanych” miejsc w kraju. Jest ogromna szansa, by Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna stała się zaczynem Rybnika – miasta literatury. Chciałabym, żeby rybniczanki i rybniczanie chcieli być w bibliotece, odnajdując tutaj miejsce zdobywania wiedzy, przyjemności obcowania z książkami (na różnych nośnikach), spotkań z inspirującymi ludźmi, ciszy, pozytywnych niespodzianek emocjonalnych i intelektualnych – mówi Aleksandra Klich-Siewiorek, która wygrała konkurs na dyrektora Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rybniku. Zastąpi piastującą od lat to stanowisko Stanisławę Adamek.

Aleksandra Klich-Siewiorek jest rybniczanką, absolwentką polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, dziennikarką, publicystką i autorką książek – m.in. biografii Kazimierza Kutza „Cały ten Kutz”, zbioru opowieści o Górnolazakach „Bez mitów”, wywiadów z rękami biskupami: Józefem Życińskim i Szczepanem Wesółm oraz z muzykiem Arturem Rojkiem. Zawodowo od wielu lat związana z mediami –

najpierw z „Trybuną Śląską”, a od 2000 roku z „Gazetą Wyborczą”, gdzie przez ostatnie pięć lat była redaktorką naczelną „Wysokich Obcasów”. Jest laureatką Honorowej Złotej Lampki Górnicy. W Rybniku współtworzy Górnolazacką Nagrodę Literacką „Juliusz” – ogólnopolski konkurs na najlepszą biografię. Mieszka w Rudach, o których wraz z mężem napisała przewodnik „Rudy zaczarowane”.

– Bardzo się cieszę, że po latach spędzonych w Warszawie w „Gazecie Wyborczej” i w „Wysokich Obcasach”, w najwspanialszej pracy, jaką mogłam sobie wymarzyć, mentalnie, intelektualnie, ale też fizycznie wracam na Górnolazę. Jeszcze bardziej cieszę się, że będę mogła współtworzyć bibliotekę w Rybniku – moim rodzinnym mieście – tłumaczy. – Biblioteka jest świetnym miejscem pracy dla ludzi chcących budować lokalne relacje społeczne w oparciu o szeroko pojętą kulturę: dyskurs o książkach, spotkania z twórcami, akcje i projekty społeczno-kulturalne. To miejsce dla ludzi kreatywnych, kochających literaturę i historię, przestrzeń dialogu, spotkania i kształtowanie dziedzictwa. Ludzie



ZDJ. WACŁAW TROSKA

biblioteki są depozytariuszami kultury, a ta jest najbardziej trwałym i wartościowym dobrem, jakie po sobie pozostawiamy. I są przewodnikami po współczesności, których wiedza i aktywność pomagają widzieć rzeczywistość poza horyzontem doraźności, tego nieznosnego „tu i teraz”, w które jesteśmy na co dzień uwikłani – mówi Aleksandra Klich-Siewiorek. (OR)

MŁODZIEŻ MA POMYSŁ NA BIZNES

DaSky Technology, czyli projekt Marka Gojnego i Tomasza Szczotoka z Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Rybniku, łączący technologię dronową ze sztuczną inteligencją i ich flagowy produkt pod nazwą Dronosiewność, którego założeniem jest sadzenie drzew w trudnych warunkach terenowych np. kopalnianych hałd, wygrał pierwszą edycję konkursu „Rybnicki biznesplan”, adresowanego do młodzieży uczącej się w liceach, technikach i szkołach branżowych I stopnia.

– Nad projektem prototypu drona pracujemy od roku. Nagroda (2,5 tys. zł) bardzo nam się przyda, bo aby go zbudować, potrzebujemy kapitału. Wciąż poszukujemy inwestora – mówi Marek i Tomasz. Są przekonani,

że ich podniebny siewnik ma duży potencjał biznesowy i dlatego, by zabezpieczyć swoje przyszłe interesy, zamierzają jeszcze w tym roku złożyć w urzędzie patentowym stosowny wniosek.

Drugą nagrodę przyznano duetowi Zespołu Szkół Technicznych za projekt „Zicherongi” (bezpieczniki – po śląsku). Firma Mateusza Kasparka i Tomasza Niemczyka miałaby się zajmować montażem domowych instalacji elektrycznych z bogatą automatyką, pozwalającą na zdalne sterowanie domowymi urządzeniami za pomocą telefonicznej aplikacji. Z kolei Julia Osińska i Weronika Kamińska z rybnickiego Mechanika zaproponowały projekt „Dog Cafe”. W ich kawiarni kawy można by się napić w towarzystwie psów ze schroniska, potrzebujących właściciela i domu. Konkurs, do którego zgłoszono 14 prac, zorganizował magistrat razem z PKO Bankiem Polskim. Nagrody wręczono w Domu Kultury w Niedobczykach podczas gali wieńczącej coroczną konferencję „Rybnik dla biznesu”, zorganizowaną po raz czwarty przez urząd miasta wspólnie ze stowarzyszeniem Przedsiębiorcy z Wyboru. Jednym z partnerów był PUP w Rybniku. – Konferencja pozwala na tzw. sieciowanie, pokazywanie wspólnych miejsc wymiany biznesowej czy gospodarczej, ale sprzyja też kontaktom, które służą krzewieniu różnych idei i pomysłów na przyszłość – mówił otwierając galę prezydent Piotr Kuczera. Przedsiębiorców zaproszono do udziału w szkoleniach i zajęciach warsztatowych (również online) zorganizowanych w Zabytkowej Kopalni „Ignacy”. (WaT)



ZDJ. WACŁAW TROSKA

NIE OSZCZĘDZAMY NA WALCE ZE SMOGIEM

Pamiętam, jak w styczniu 2017 r. podjął Pan radykalną decyzję o zawieszeniu zajęć w rybnickich szkołach z powodu smogu. Czy to wówczas przelała się czara goryczy, a walka ze smogiem stała się dla Pana jednym z priorytetów?

Te sygnały pojawiły się już wcześniej. Od dawna była we mnie wewnętrzna niezgoda na to, że nie możemy wychodzić w zimie na zewnątrz. Dlatego w 2015, 2016 wdrożyliśmy pierwsze działania edukacyjne i dotacje do wymian pieców, a 2017 r. dał nam pewność, że idziemy w dobrą stronę. Zamknięcie szkół na kilka dni spowodowało wstrząs wśród rybniczian i stało się punktem wyjścia do głębszej refleksji nad tym, czym oddychamy. Wstrząs był nam potrzebny do zmiany mentalności.

W rankingu „Wspólnoty” Rybnik zajął pierwsze miejsce za „Wydatki na ochronę powietrza w latach 2018-2021”. Wydając w tym czasie ponad 126 mln na walkę ze smogiem, pewnie trzeba było zrezygnować z innych inwestycji?

Owszem, mogliśmy wydać przynajmniej część tych pieniędzy na rozwój innej infrastruktury, ale podstawowym problemem społecznym Rybnika – i upieram się przy tym od 2014 czy 2015 r. – jest właśnie zanieczyszczenie powietrza. Niechlubna opinia o mieście szła w świat, w związku z czym wielu nie decydowało się na zamieszkanie w Rybniku czy otwarcie tu swoich biznesów, bo nie chciało być kojarzonym z miejscem, w którym nie da się oddychać.

Dlatego zaczęliśmy zmiany od naszej infrastruktury – z jednej strony to budynki użyteczności publicznej, takie jak szkoły, z drugiej budynki mieszkalne należące do ZGM. Przygotowaliśmy plan inwestycji, który konsekwentnie realizujemy i dziś widać tego efekty: na 187 budynków administracyjno-użytkowych zaledwie 8 posiada jeszcze ogrzewanie węglowe.

Zresztą nie trzeba iść do skarbnika, wystarczy obejrzyć zdjęcia z drona, by zobaczyć całe np. boguszowickie osiedla z nowymi elewacjami. Estetyka to efekt pośredni walki o czyste powietrze.

Bez pieniędzy z Unii by się nie udało?

Bez pieniędzy unijnych tego procesu by nie było. Nie jesteśmy w stanie wypracować takiego dochodu własnego, który pozwoliłby nam efektywnie walczyć z niską emisją.

W latach 2018-2021 na działania obejmujące termomodernizację i wymianę źródeł ciepła otrzymaliśmy 57 mln zł z Unii.

Swego czasu mówiliście mieszkańcom, że to „gańba” mieć stary piec. W kampanii pomagał nawet żużlowiec Kacper Woryna, ale to nie były popularne decyzje, prawda?

Owszem, nie wszystkim się to podobało. Niektórzy zarzucali mi, że jestem fundamentalistą antysmogowym. Bo gdy długo tkwimy w jakimś problemie, to przyzwyczajamy się i wydaje nam się on nie do zmiany. Czasem ktoś musi nami potrząsnąć, a coś, co początkowo budzi gniew, w perspektywie czasu wchodzi nam na ambicje. Było nam „gańba”, czyli po śląsku „wstyd”, że żyjemy w takich warunkach, ale w tej kampanii pokazywaliśmy też, co można zrobić, by to zmienić. To był element edukacyjny – pierwszy, a być może najważniejszy, bo zmieniający światopogląd, z trzech etapów, które założyłem. Najpierw był czas na edukację, potem dotacje, a na końcu sankcje. I konsekwentnie to realizujemy. Nie ma co chować głowy w piasek, uchwała antysmogowa, której projekt jako przedstawiciel samorządów gminnych i powiatowych miałem okazję rekomendować Sejmikowi Województwa Śląskiego, dała mieszkańcom 4 lata czasu na ekoinwestycje. Niektórzy wykorzystali go dobrze, inni nie zrobili nic. Trzeba pokazywać tych, którzy podjęli wysiłek, a piętnować innych.

Chyba coraz mniejsza gańba, bo w rankingach PAS, Rybnik zajmuje pierwsze miejsce, jeśli chodzi o liczbę złożonych przez rybniczian wniosków do programu Czyste Powietrze...

Bardzo się cieszę, że rybniczanie masowo składają wnioski do programu Czyste Powietrze. Bardzo się cieszę, że podjęli ten wysiłek. To mechanizm, który wiele ułatwia i pomaga przekładać akcenty w domowych wydatkach. Jeśli stać nas na zakup telewizora, czy samochodu na raty, to to samo możemy uczynić w przypadku zakupu nowego źródła ciepła. Trzeba głośno mówić też o tym, że za chwilę węgiel może być najdroższym paliwem i nie dokonując zmian w kotłowni sprawimy, że nasze rachunki będą najwyższe. Obawiam się jednak, że inflacja, brak materiałów i rosnące koszty wpłyną niekorzystnie na ten trend.



- 10 lat temu w Rybniku było ponad 140 dni z przekroczeniem pyłu PM10, w zeszłym roku o połowę mniej.
- Rybnik wymienił 3,5 tysiąca kopciuchów w mieszkaniach komunalnych (ZGM). Do wymiany pozostało 1 tysiąc.
- Na 187 budynków miejskich (szkoły, przedszkola, domy kultury, urzędy, budynki MOSiR) tylko 8 ma ogrzewanie węglowe.
- Do 2025 roku Rybnik pozbędzie się ogrzewania na węgiel w budynkach miejskich.

Idą chude lata. W przyszłorocznym budżecie Rybnik musi szukać oszczędności także w kwestii walki z niską emisją?

Nie będziemy oszczędzać w tej kwestii. Dziś realizujemy program, który został rozpisany 5 lat temu, jeszcze w oparciu o część środków unijnych, ale też będziemy inwestować w tę dziedzinę, ponosząc większe wydatki własne. Mamy ambicje, by nasze zasoby były nie tylko „czyste”, ale też świeciły przykładem dla mieszkańców prywatnych posesji, których w mieście jest 18 tysięcy. Nasze rachunki pokazują, że inwestycje, które poczyniliśmy, były opłacalne. Po prostu są niższe.

W rankingach zanieczyszczenia powietrza nazwa miasta wciąż się przewija, ale Rybnik spadł w końcu z pierwszych miejsc. Miasto zniknie kiedyś z map PAS?

Taki jest cel, którego niestety Rybnik samodzielnie nie osiągnie. To też pytanie o politykę gmin ościennych, politykę państwa. W rankingach zanieczyszczonego powietrza nie jesteśmy już na podium, co cieszy. Jesteśmy na początku drugiej czy końca pierwszej dekadki i to już coś. Złośliwa teoria mówi, że gdyby stacje pomiarowe były w każdej gminie, to być może nie byłibyśmy nawet w pierwszej setce. Życzę wszystkim gminom, by problem smogu był rozwiązywany konsekwentnie i systemowo. My robimy swoje – walczymy o dobre imię miasta, ale przede wszystkim zdrowie mieszkańców. Trzeba w końcu dostrzec związek między apteką, szpitalem i własną kotłownią.

Rozmawiał Aleksander Król

Budują magazyn soli

Przy węźle Wodzisławskim drogi regionalnej Pszczyna – Racibórz trwa budowa magazynu soli dla Rybnickich Służb Komunalnych, który ułatwi drogowcom zimowe utrzymanie drogi ekspresowej. Budynek o wymiarach 20 x 25 m będzie miał wysokie na 3 m betonowe ściany i dwuspadowy dach. Szeroki wjazd zamknięty wielkimi wrotami pozwoli pługosolarkom wjeżdżać do środka. W magazynie zmieści się około 2 tys. ton soli drogowej. Magazyn buduje rybnicka firma DMK Inżynieria, której przetargowa oferta, obejmująca zaprojektowanie i wybudowanie, opiewała na 2 mln 680 tys. zł. Budowa ma się zakończyć w grudniu, ale później rozpoczną się procedury odbiorowe. Jeśli warunki atmosferyczne pozwolą sfinalizować przedsięwzięcie, RSK będą korzystać z nowego magazynu w czasie zbliżającej się zimy. W czasie ostatniej wysypiano na jezdnię 1.500 ton soli, rok wcześniej 3.400 ton, zaś zimą, która rozpoczęła się w grudniu roku 2019, tylko 220 ton. Od lat RSK korzystają z magazynu soli na terenie ich bazy przy ul. Jankowickiej. (WaT)



Kierowcy nie tracą kół

Kierowcy nie tracą już kół na ulicach Damrota, Ogródki i Na Górze. W tym roku na tych drogach wylano nowy asfalt. Wcześniej naprawiono chodniki. – Wykonywanie lokalnych inwestycji polepszających komfort życia mieszkańców jest bardzo ważne. Takich spraw jest dużo, stąd cieszy każda, którą udaje się na przestrzeni kadencji doprowadzić do finału – mówi Wojciech Kiljańczyk, przewodniczący rady miasta. Ulica Damrota przypominała szwajcarski ser, dziś jest równa jak stół. Tegoroczny remont nawierzchni kosztował ponad 145 tys. zł. Wcześniej, bo w 2018, wyremontowano chodnik za ponad 100 tys. zł. Podobne zmiany zaszyły w tym roku na ul. Ogródki (nowa nawierzchnia drogi – 171 tys. zł). Efektownie wygląda wyremontowana ulica Na Górze, bo na nowym asfalcie wymalowano czerwoną trasę rowerową (remont drogi 183 tys. zł). (AK)

Hospicjum z poślizgiem

Budowa hospicjum przy ul. Barbary w Niedobczycach nie przebiega zgodnie z harmonogramem. Wiceprezydent Janusz Koper ocenia, że prace są opóźnione o blisko pół roku. – To inwestycja dwuletnia, która ma kosztować blisko 30 mln zł. W związku z sytuacją na rynku budowlanym, inflacją i znaczącym wzrostem cen materiałów wykonawca ma z nią problemy. Nie ukrywam, że zastanawialiśmy się, czy nie zakończyć tej współpracy i nie zerwać umowy, ale na razie do tego nie doszło. Nowy kierownik budowy deklaruje, że jest w stanie nadrobić stracony czas, ale pod warunkiem, że główny wykonawca dostarczy na czas potrzebne materiały, a ten ma z tym problem – mówi Janusz Koper. Aktualnie przedstawiciele miasta negocjują z wykonawcą wysokość kwoty, o którą ewentualnie zostanie zwiększona wartość umowy. – Pojawiła się ustawa sejmowa, która pozwala nam jako władzom miasta uwzględnić sytuacje nadzwyczajne związane z sytuacją w gospodarce. Obecnie jesteśmy na końcowym etapie uzgadniania kwoty, o którą miałyby być zwiększona pierwotna umowa. Weryfikujemy przedstawioną przez wykonawcę dokumentację – mówi Koper. Dodaje, że jeśli dojdzie do porozumienia, to będzie to najlepsze i najtańsze dla miasta rozwiązanie. Wtedy inwestycja zostanie ukończona może z opóźnieniem, ale miasto nie będzie musiało organizować kolejnego przetargu i przeprowadzać inwentaryzacji wykonanych już robót. Wartość umowy na budowę hospicjum z 27 mln 144 tys. zł, może wzrosnąć o 5 mln zł. (WaT)

Na skatepark poczekamy

Na nowoczesny skatepark na Wiśniowcu, który miał powstać w 2023 roku, trzeba będzie jeszcze poczekać. W urzędzie miasta rozkładają ręce. – Mamy projekt i wszelkie niezbędne dokumenty. Niestety, nie mamy środków w budżecie na ten cel. Wycena skateparku to 4 mln 100 tys. zł. Nadal chcemy go realizować, jednak w tym budżecie nas na to nie stać – tłumaczy Agnieszka Skupień, rzecznik urzędu miasta. Miłośnicy jazdy na desce i BMX nie rozumieją dlaczego rozebrano stary obiekt. W magistracie tłumaczy, że stare urządzenia z Wiśniowca trzeba było zdemontować ze względów bezpieczeństwa. – Wiemy, że użytkownicy mówią, że nie były takie złe, jednak w sytuacji wypadku za bezpieczeństwo odpowiada miasto. Nie mogliśmy ich zostawić. Nas też ta sytuacja nie cieszy. Będziemy szukać możliwości zewnętrznych na sfinansowanie tej inwestycji – mówi Agnieszka Skupień. – Budżet na kolejny rok jest trudny, miasto zostało pozbawione 175 mln zł ze względu na politykę rządu. Nie mamy wyjścia, musimy zrezygnować z pewnych inwestycji – dodaje. (AK)

Rybnik zaciska pasa

– Jesteśmy zmuszeni do rezygnacji z dość bogatej dotąd oferty kulturalnej miasta Rybnika, czyli rybnickiej Majówki, Rybnickiego Bożego Narodzenia i Kolędowania, Dni Miasta oraz koncertów plenerowych. Musimy zrezygnować z nieodpłatnych wydarzeń kulturalnych – zapowiedział Piotr Kuczera, przedstawiając najważniejsze założenia w projekcie budżetu miasta Rybnika na 2023 rok podczas konferencji 16 listopada. Przekonywał, że mimo oszczędności to jednak budżet dobry na trudne czasy.



Jak podkreślał prezydent Piotr Kuczera, przygotowanie projektu uchwały budżetowej na 2023 rok przypadło w okresie najpoważniejszego od lat kryzysu gospodarczego i najtrudniejszej pod względem finansowym sytuacji samorządów w historii.

Wśród czynników wpływających na problemy samorządów z konstruowaniem budżetu wymienił m.in. galopujący poziom inflacji, kryzys energetyczny i wysokie ceny surowców energetycznych, wzrost płacy minimalnej i konieczność hamowania tzw. spłaszczenia płac, problemy z rozstrzygnięciem postępowań przetargowych (firmy żądają uzupełniania faktur o inflację), brak środków z KPO (Rybnik zawsze był liderem w pozyskiwaniu środków europejskich) i drastyczny wzrost kosztów bieżących miasta. – Bez względu na sytuację gospodarczą w naszym kraju robimy wszystko, by nie zahamować rozwoju naszego miasta – tłumaczy Piotr Kuczera, prezydent Rybnika.

– Nie będzie łatwo, ponieważ polityka rządu nie pozostaje bez wpływu na miejskie finanse. Ograniczenie dochodów samorządów widać wyraźnie na przykładzie Rybnika, gdzie łączny ubytek dochodów z tytułu udziałów w PIT za lata 2019–2023 stanowi zmniejszenie dochodów miasta o prawie 175 mln zł. Wciąż niewystarczająco wysoka subwencja do zadań oświatowych powoduje konieczność coraz większych dopłat z miejskiej kasy, podobnie zresztą jak niewystarczające dotacje do realizacji zadań z zakresu administracji rządowej. W przypadku oświaty konieczna dopłata miasta to 50 mln zł, do zadań rządowych – kolejne 7,4 mln zł – wymienia prezydent.

Jak tłumaczy, budżetowe cięcia i oszczędności oznaczają konieczność rezygnacji z większych, nieodpłatnych wydarzeń kulturalnych, takich jak rybnicka Majówka czy Dni Rybnika. Nie uda się również uniknąć podwyżek cen za niektóre usługi świadczone przez miejskie jednostki, m.in. MOSiR.

Zamiast symbolicznej złotówki za wynajem boiska MOSiR trzeba będzie zapłacić 5 złotych. Czeka nas też podwyżka czynszów w ZGM o 50 groszy na metrze.

Na co przeznaczy pieniądze w 2023 roku?

DWA PŁUCA

Co z inwestycjami? – Z budżetu opiewającego na ponad 1,3 mld złotych, na inwestycje zostaje nam niecałe 400 mln złotych, z tego 200 mln to budowa dalszego fragmentu drogi Pszczyna – Racibórz. Wydatki bieżące, czyli funkcjonowanie miasta, to prawie miliard, dokładnie 909 milionów złotych – tłumaczył Kuczera, porównując budżet miasta do dwóch płuc – z wydatkami bieżącymi i inwestycyjnymi, których nie można dowolnie zamieniać. – Jedno płuco (wydatki bieżące) napełniane jest podatkami PIT, CIT i od nieruchomości, które tworzą stały dochód gminy, który od ostatnich 3 lat jest obcinany dla samorządu. Drugie płuco to wydatki inwestycyjne – mówi obrazowo Kuczera, dodając, że jest ono zasilane z pieniędzy rządowych, a wcześniej większych unijnych, ale to dochód jednorazowy.

– Słyszymy, że rząd daje nam pieniądze, ale pomija fakt, że stały dochód samorządu w wyniku jego polityki spada – mówi Kuczera. – Często słyszymy, że mamy ponadmiliardowy budżet, ale nikt nie dopowiada, że ponad 900 milionów zarezerwowane jest na wydatki bieżące związane z utrzymaniem miasta – dodaje.

PRIORYTETOWA DROGA

Priorytetem w przyszłorocznym budżecie będzie kolejny etap budowy drogi regionalnej od ul. Wodzisławskiej do Sportowej oraz walka ze smogiem i związane z nią termomodernizacje i wymiany źródeł ciepła. Kontynuowana będzie rewitalizacja strefy śródmiejskiej, której głównymi elementami są Strefa Juliusza oraz Projekt Rzeczna. Miasto w dalszym ciągu realizować będzie inwestycje związane z budownictwem komunalnym, wdrażaniem planu zrównoważonej mobilności miejskiej (ze szczególnym uwzględnieniem ścieżek rowerowych i polityki parkingowej) oraz przygotowywaniem terenów inwestycyjnych.

W planach jest też m.in. budowa na dawnym boisku Parys – na granicy Zamysłowa i Niedobczyc – pawilonu podobnego do CAL w Kłokocinie za około 3 mln zł.

– Chcemy jednak przede wszystkim dokończyć te wszystkie inwestycje, które były zaplanowane i mają finansowanie ze środków europejskich i rządowych – mówi Kuczera.

KONCEPCJA HALI SPORTOWEJ

Prezydent Kuczera zapowiedział też finansowanie na tym co dotychczas poziomie grantów na kulturę i sport. W budżecie na przyszły rok zarezerwowano też pół miliona złotych na przygotowanie koncepcji dla budowy pełnowymiarowej hali sportowej.

– Szacujemy, że mogłaby powstać w okolicach dzisiejszego Zespołu Szkół Ekonomicznych. Chciałbym, by spełniała jak najszerzy wachlarz potrzeb federacji sportowych, do których należą kluby sportowe w Rybniku – mówi Kuczera.

Na promocję poprzez sport miasto zamierza wydać w przyszłym roku milion złotych (w 2022 roku pieniądze z tej puli trafiały do żużlowego ROW-u).

W budżecie na 2023 rok zaplanowanych zostało rów-

nież szereg działań, które przygotowują miasto na nową perspektywę inwestycyjną, związaną z realizacją projektów dofinansowanych ze środków unijnych.

Nad uchwałą budżetową rybnicy radni obradować będą podczas sesji 29 grudnia. – Zbudowanie budżetu miasta na 2023 rok w obecnych czasach drożyzny i wysokiej inflacji było poważnym

wyzwaniem. Dodatkowo sprawy nie ułatwia polityka rządu, przez którą na przestrzeni ostatnich 3 lat straciliśmy dochody w wysokości ponad 174 mln złotych. Jednak udało się. Budżet został zbilansowany, a wydatki inwestycyjne pokazują moc potencjału naszego miasta – mówi Wojciech Kiljańczyk, przewodniczący Rady Miasta Rybnika.

Aleksander Król



WIEDZA.
PARTNERSTWO.
ROZWÓJ.

Poznań, 15 września 2022 r.

Szanowna/y Pan/i

Piotr Kuczera

Prezydent Miasta Rybnik

Upieramie informuję, że Biuro Związku, wspierając miasta, Prezesa i Zarząd ZMP w trudnej walce o finanse samorządowe (niestety nasze postulaty oraz inicjatywy senackie regularnie przepadają w sejmie, a propaganda rządowa, wsparta „kreatywną statystyką” MF, twierdzi, że sytuacja miast jest dobra), prowadzi stały monitoring zmian w finansach miast, opierając się na udostępnianej przez resort finansów bazie danych, agregującej dane ze sprawozdań JST z wykonania budżetów.

Jednocześnie, wychodząc z danych opublikowanych przez MF w dołączanych do projektów ustaw zmieniających podatek PIT dokumentach pn. Ocena skutków regulacji (OSR), systematycznie naliczamy, począwszy od r. 2019, skumulowane ubytki dochodów JST z udziału w PIT, będące wynikiem kolejnych zmian prawnych. Co ciekawe, ubytki te są bardzo zbliżone do obliczanych na podstawie linii trendu wzrostu wpływów JST z PIT z lat 2013-2019, to znaczy sprzed rozpoczęcia zmian w systemie podatku PIT. Omówienie wyników naszego monitoringu jest zamieszczone na stronie www.miasta.pl.

Wszystkie nasze obliczenia dotyczą zarówno poszczególnych grup (kategorii) JST jak i każdej gminy, powiatu i województwa z osobna.

Dlatego postanowiliśmy:

- 1) przekazać Państwu wyniki naszych analiz dla każdego miasta,
- 2) zachęcić do zapoznania się z pełną bazą danych o naszych miastach członkowskich, która jest dostępna na www.miasta.pl.

Dane dla każdego miasta zawierają:

- sumę ubytków w dochodach z PIT za lata 2019 – 2023 (na naszej stronie są szczegółowe liczby dla kolejnych lat),

- sumę otrzymanych przez miasto rekompensat⁹³ (otrzymanych z kwoty 8 mld w grudniu 2021 r. i zapowiedzianych przez rząd z kwoty 13,7 mld⁹⁴),

- WYNIK: kwotę ubytku pomniejszoną o otrzymane i oczekiwane rekompensaty.

Dla miasta / miasta i gminy Rybnik dane (PLN) są następujące:

Łączny ubytek dochodów z PIT w latach 2019-2023	Suma otrzymanej z 8 mld i obiecanej z 13,7 mld rekompensaty	WYNIK = ubytek pomniejszony o sumę rekompensat
-234055933,72 PLN	59366737,31 PLN	-174689196,41 PLN

Informuję, że 351 miast członkowskich ma wynik ujemny, a 3 – dodatni. Łącznie miasta członkowskie Związku utracą z PIT-u do końca roku 2023 kwotę 27 730 686 593 zł, z czego miasta na prawach powiatu – 20 986 677 833, gminy miejskie – 4 087 188 210 zł, a gminy miejsko-wiejskie – 2 656 820 550 zł.

Z wyrazami szacunku

Andrzej Porawski, dyrektor Biura

⁹³ Kwoty udziału poszczególnych miast w jednorazowej subwencji z 2021 r oraz przyznanego tym miastom „dodatkowego PIT” w 2022 r. pochodzą z zestawień Ministerstwa Finansów, opublikowanych na stronach MF.

⁹⁴ Ta kwota NIE stanowi żadnych dodatkowych środków, tylko jest de facto przesunięciem o kilka miesięcy wypłaty likwidowanej równocześnie przyszłorocznej subwencji rozwojowej, która – wg OSR projektu ustawy z czerwca br. (korekta Polskiego Ładu) – miała wynosić 13,3 mld zł.



Święta w ozdobach naturalnych

ZDJ. WAŁĘAW TROSZKA

Pracownicy Zieleni Miejskiej stanęli przed trudnym, ale inspirującym wyzwaniem. W związku z kryzysem gospodarczym, który odbija się też na finansach miasta, mieli przygotować świąteczny wystrój śródmieścia oraz dzielnic bez zakupu nowych elementów, opierając się na własnej produkcji i ozdobach wykorzystywanych już w latach wcześniejszych.

Zdecydowano więc, że w kwestii wystroju rynku i centrum miasta z deptykiem włącznie Zieleni dostosuje się do stylu skandynawskiego, który ma być w tym roku obowiązujący. Na rynku nie będzie jak w ostatnich latach kiermaszowych budek ze świątecznym asortymentem, ale dwie przeszklone hale namiotowe, w których będzie m.in. funkcjonować gastronomia.

Jak mówi Katarzyna Wojacek z Zarządu Zieleni Miejskiej w Rybniku, postawiono na proste ozdoby naturalne, skromne, w stonowanych kolorach, ale mające swój urok.

Zaraz po Wszystkich Świętych w warsztatach Zarządu Zieleni Miejskiej ruszyła produkcja drewnianych śnieżynki, małych choinek, gwiazdek z chrustu i niewielkich stroików. Ozdobiono nimi m.in. rynkową choinkę. Kolorowe bombki i inne świecidełka trafiły w tym roku do rybnickich dzielnic.

Ponad tysiąc ozdób przygotowanych przez męską ekipę pod kierownictwem Sergiusza Waśko trzeba było oczywiście zakonserwować, a część z nich pomalować na biało. – To może nieco żmudna robota, ale widok gotowych świątecznych dekoracji nam to wynagradza – mówi pani Krystyna, malująca drewnochronem kolejne śnieżynki. Jak co roku wykorzystano również dotychczasowe ozdoby; część z nich naprawiono i odrestaurowano. Na rynku pojawiły się też świecące fikuśne choinki znane z wystroju ul. Kościuszki, tradycyjna jemiola i świetlne postaci zwierząt.

By zaoszczędzić energię elektryczną, świąteczne iluminacje będą upiększać miasto tylko do 6 stycznia, czyli do święta Trzech Króli.

(WaT)

CIĘŻARÓWKA COCA-COLI I KĄRUZELA!

- 9 grudnia do Rybnika przyjedzie ciężarówka Coca-Coli. Event świąteczny, podczas którego będzie można m.in. wybrać się na wirtualną przejażdżkę saniami Mikołaja, zaplanowano od 15.00 do 20.00
- 10 i 11 grudnia na rynku pojawi się złota karuzela wenecka. Bezpłatne przejażdżki dla dzieci od 12.00 do 20.00
- Aromatyczne grzańce i herbaty serwowane będą w halach w wielorazowych, kaucjonowanych kubkach (z wieczkiem zapobiegającym wychłodzeniu napoju). Rybnik ma wieloletnią tradycję stosowania wielorazowych kubków na chłodne napoje, ale taki na napoje ciepłe zostanie u nas użyty po raz pierwszy, dzięki programowi Śląska Przestrzeń Innowacji i firmie NickNack. Dzięki kubkowi mniej będzie śmieci, co spowoduje znacznie obniżenie kosztów sprzątnięcia.

RYBNICZANIE, WŁÓŻMY CZAPKI ŚW. MIKOŁAJA!

Do 15 grudnia potrwa 21. „Czapka św. Mikołaja” – charytatywna akcja Młodzieżowej Rady Miasta Rybnika. – Z zebranych środków przygotowujemy paczki żywnościowo-prezentowe dla potrzebujących rodzin z dziećmi oraz seniorów, które trafią do nich 17 grudnia – mówią młodzieżowi radni i zapraszają do udziału w imprezach, z których dochód zostanie przekazany na rzecz akcji: 4, 10 i 11 grudnia (12.00) – morsowanie na Pniowcu, 7 i 14 grudnia (18.00) – Disco Lodowisko na lodowisku MOSiR-u (jeżeli pozwolą warunki) oraz 3-4 i 9-11 grudnia – atrakcje w ramach jarmarku bożonarodzeniowego. W szkołach, przedszkolach i żłobkach prowadzona będzie zbiórka artykułów spożywczych o długim terminie ważności. „Czapkę” można też wesprzeć przelewem (do 15 grudnia) na konto bankowe: Fundacja Dobrosta – 36 1870 1045 2078 1073 0632 0002. (S)



ZDJ. UM RYBNIKA

WYMARZONA CHOINKA

Pracownicy Zieleni Miejskiej w czwartek 24.11 postawili na rynku świąteczną choinkę. To 9-metrowy świerk kłujący, pochodzący z prywatnej posesji Urszuli Szulik przy ul. Żniwnej w Kłokocinie. Rósł tam od roku 2000.

– Zawsze chciałam mieć taką choinkę. Więc gdy tylko w roku 2000 rozpoczęliśmy wykopy pod fundamenty naszego domu, posadziliśmy ją tuż obok. Sadzonkę kupiliśmy z mężem w szkółce w Jankowicach. Pamiętam jak dziś; zapłaciłam za nią 40 zł i 20 zł za worek ziemi – wspomina Urszula Szulik. Co roku na święta dekorowali swoją choinkę, dopóki zbytnio nie wyrosła. Największą frajdę miał najmłodszy z trójki ich dzieci Mariusz. Gdy rodzina wprowadzała się tu w 2003 roku, chłopak miał 9 lat.

Na wycięcie zdrowej choinki Urszula Szulik zdecydowała się z powodu os, które

upatrzyły sobie to drzewo i urządziły wśród jego gałęzi gniazda. – Córka jest uczulona na jad pszczoł i os, a sąsiedzi mają małe dzieci... – tłumaczy. Gdy ciężarówka z załadowaną choinką odjeżdżała sprzed jej domu, Urszula była wzruszona; to w końcu jakaś część historii jej rodziny. Teraz drzewko będzie cieszyć wszystkich rybniczian odwiedzających świąteczny rynek. Choinka przyjechała tu w asyście policji.

Pracownicy Zieleni Miejskiej ustroili drzewko w gustowne ozdoby z drewna i surowców naturalnych.

Wacław Troszka

Świątecznie na rynku

Takich świąt jeszcze nie było! Na rybnickim rynku będziemy kolędować w przezroczystych halach, w których będzie pachniało cynamonem, grzańcem choinką. Każdą z nich przygotowuje inna firma, dzięki czemu będą miały inną ofertę i klimat. O tym, jak nas ugoszczą, rozmawiamy z Adamem Rojkiem i Marleną Seidel, właścicielami rybnickich lokali, którzy odpowiedzieli na ogłoszony przez magistrat konkurs na zagospodarowanie świątecznych hal.



ROZMOWA Z ADAMEM ROJKIEM, WŁAŚCIELEM KLUBU „NOC” I OŚRODKA „MITO TITO”

Działalność Pana lokali jest adresowana głównie dla młodzieży. To właśnie ją zaprosicie do swojego namiotu?

Tak, chcemy odróżnić się od drugiego namiotu i dotrzeć do szeroko pojętej młodzieży, ale naturalnie planujemy również wydarzenia wielopokoleniowe. Będzie wspólne bajkowanie,



świąteczny koncert Piotra Tlustochowicza, miejska gra dla rodzin z różnymi zagadkami, warsztaty tworzenia recyklingowych bombek świątecznych i inne projekty. Wynika to z faktu, że oprócz działalności rozrywkowej, na co dzień jako Stowarzyszenie Słowem w twarz zajmujemy się też działalnością kulturalną i edukacyjną.

Nie będziecie serwować bigosu?

Rzeczywiście nie będzie go w menu. Z naszym partnerem, lokalem Parawan, przygotowujemy kartę różnych świątecznych przekąsek. Dodatkowo dzięki współpracy z lokalną Winoteką, nasze grzańce będą miały wyjątkowe smaki, skład i recepturę; jak np. jagoda, porzeczka, bzu i agrestowe. Z racji tego, że miasto zrezygnowało w tym roku z jarmarkowych budek, zdecydowaliśmy, że taki jarmark musi znaleźć się u nas w środku namiotu. Znajdziemy tu wszystko: od fikuśnych lizaków, przez gorącą czekoladę, oscypki, aż po świąteczne pierniki.

Wystrój hali będzie młodzieżowy?

Stworzymy strefę Coca-Coli z leżaczkami. Będzie scena na wydarzenia artystyczne, ośmiometrowy bar, ale nie zabraknie też elementów strictly świątecznych. Wystrój będzie można zjeść, bo pierniczki i lizaki będą zarazem dekoracją i produktem do kupienia.

Hala w stylu skandynawskim to dobry pomysł?

Jak najbardziej. Nowa forma powinna spodobać się mieszkańcom. A planujemy jeszcze niespodziankę, coś na kształt silent disco. Można będzie wypożyczyć słuchawki i słuchać muzyki podzielonej na kanały – tej komercyjnej, lat 80., 90. i świątecznej. Jeszcze się zastanawiamy, ale chcielibyśmy, by można było ze słuchawkami wyjść na płytę rynku.

Wychodźcie z Nocą na rynek. To dla Was szansa na nowych klientów?

W Nocy mamy stałą klientelę, ale oczywiście, zapraszamy wszystkich zainteresowanych. Na rynku zaś, chcemy urzec gości świątecznym wystrojem i magią tego cudownego czasu!

Rozmawiał Aleksander Król

ROZMOWA Z MARLENĄ SEIDEL, WŁAŚCICIELKĄ RESTAURACJI „TU I TERAZ”

Zaprosicie rybniczanki do siebie na święta. Co nas czeka w urzędzonej przez Was hali na rynku?

Nasz namiot urządzimy w stylu „rodzinnym, domowym”, tak by każdy, kto przyjdzie z rodziną czy przyjaciółmi, czuł się tu bardzo miło. Będą choinki, światełka, dziadki do orzechów i dużo jemioły, by można było pod nią całować swoją ukochaną osobę. Mamy nadzieję, że sprostamy oczekiwaniom. Mamy 8-letnie doświadczenie z restauracją Tu i Teraz, co pozwoliło nam poznać mieszkańców oraz to, czego oczekują.

Czym będzie się różnił Wasz namiot od drugiego?

Celujemy w nieco inne grupy gości – głównie w rodziny, ale mamy też młodszych klientów. Młodzież może u nas kupić też przetwory na prezent dla babci. (śmiejąc)

Z jak dużą rodziną można do was przyjść? I czym ją ugoszczicie?

To będzie duża przezroczysta hala – 10 na 15 metrów. Pomieścimy jednocześnie około 100 osób. Będzie można na miejscu rozsmakować się w naszych grzanych winach, herbatkach z prądem, pysznym bigosie z naszej spiżarni, kwaśnicy, kiełbasce grillowanej, oscypkach. I będzie można zabrać też coś ze sobą do domu – konfitury bezcukrowe, kwaśnice, bigosy. Wszystko robimy sami, bez jakiegokolwiek chemii.

Oscypki, kwaśnice... Macie w zespole górali?

Fajnie by było, ale nie udało nam się ściągnąć górala. Za to jedna z dziewczyn chodzi po górach i często odwiedza schronisko Bacówka na polanie Biały Potok, smakując przy okazji lokalnych specjałów. Nawiązaliśmy współpracę i właśnie z Białego Potoku mamy oscypki. Serwowaliśmy je też podczas góralskiego miesiąca.

Oprócz pyszności zaserwujecie atrakcje?

Planujemy wspólne kolędowanie z rybnicką sopranistką Joanna Spandel, występ półfinalisty V edycji The Voice Kids – Dawida Nowaka, czyli syna naszej menedżerki, któremu bardzo kibicowaliśmy w show. I wiele atrakcji dla dzieci, m.in. dekorowanie ciastek świątecznych, różne animacje. Zagra zespół Ślub na Cztery Struny. Będzie się działo!

Święta to dobry czas dla gastronomii?

To czas magiczny. Każdy chce wyjść i spędzić parę chwil z rodziną, bo na co dzień jest zabiegany. Teraz będzie miał okazję pobyć z najbliższymi, pokręcić się na karuzeli, która pojawi się na rynku. Oczywiście przygotowanie tego wszystkiego kosztuje nas olbrzymi wysiłek, ale wierzymy, że warto. Chcemy to zrobić dla naszych gości, którzy nie dali nam zginąć podczas pandemii, zamawiali u nas catering. Nowa forma jest też dla nas szansą w niełatwych czasach. Goście uwielbiają siedzieć w ogródkach, których w zimie brakuje. Hala namiotowa to odpowiedź na tę potrzebę. Chcemy dać ludziom radość. By każdy zapomniał o troskach, poczuł zapach choinki i radosną atmosferę Bożego Narodzenia. Postaramy się ugościć każdego tak, jak gościmy nasze rodziny przy wigilijnym stole.

Rozmawiał Aleksander Król



GÓRNIK ODNALAZŁ BLIŹNIAKA WE WŁOSZECH

– Nie jestem bohaterem. Jest nim chory, który walczy z nowotworem krwi – mówi Jakub Janeta, 29-letni górnik z kopalni Chwałowice, który został dawcą szpiku i podarował komuś szansę na życie. Dziś wie tylko, że to dorosły mieszkaniec Włoch.

– Byłem bardzo zaskoczony. Uwielbiam ten kraj i niedawno wróciłem z Włoch, więc dla mnie to podwójna radość – nie dość, że komuś pomogłem, to jeszcze tym kimś okazał się mieszkaniec moich ukochanych Włoch. Po trzech miesiącach od przeszczepu będę mógł się dowiedzieć, jaki jest jego stan zdrowia – opowiada Jakub.

DRAPANIE PO POLICZKU

Prawie trzy lata temu zarejestrował się w bazie dawców szpiku. – Z fundacji DKMS dostałem zestaw do wymazu z dwoma szpatułkami. Musiałem przez 2-3 minuty po prostu „podrapać” nimi wnętrza policzków, a wymaz w probówkach odesłać do DKMS-u. Potem trzeba już tylko czekać na telefon z informacją o prawie stu procentowej zgodności z pacjentem potrzebującym szpiku. To musi być niemal brat bliźniak – opowiada rybniczaniec. Najpierw dostał e-mail z DKMS-u. – Pierwszy moment był trudny do opisanego... Czuję się tak, jakbym wygrał w teleturnieju, bo znalezienie takiego genetycznego bliźniaka to prawdziwa loteria. Byłem tak zaskoczony, że zadzwoniłem do DKMS-u i zapytałem, czy to prawda – wspomina.

W czasie 14 lat międzynarodowa fundacja DKMS zarejestrowała w Polsce ponad 1.800.000 osób. Tylko 10.000 zostało faktycznymi dawcami. Jednym z nich jest Jakub.

TO NIE BOLI

Był październik, gdy Jakub Janeta trafił do szpitala. – Procedura pobierania szpiku nie jest straszna. Chcę rozwiać wszelkie obawy, nie ma mowy o żadnym wkłuwaniu się w kręgosłup – tłumaczy i dodaje: – Najczęściej komórki macierzyste są pobierane z krwi obwodowej, co przypomina zabieg dializy. Najrzadziej – tylko w jednym na 100 przypadków – konieczne jest wkłucie się w talerz kości biodrowej, co wykonywane jest w znieczuleniu ogólnym. W moim przypadku wykorzystano tę pierwszą metodę. Jakub opowiada, że musiał przez tydzień przyjmować specjalny czynnik powodujący namnażanie się komórek, a sam zabieg polegał na założeniu na rękach dwóch dojsć dożylnych. – Z jednego krew wypływa i trafia do specjalnej maszyny filtrującej komórki macierzyste, a następnie drugim dojsciem wraca do organizmu. Wszystko odbywa się w komfortowych warunkach, można poczy-



tać książkę lub posurfować w telefonie, jedyny minus jest taki, że trzeba tak przesiedzieć około 4-5 godzin – wyjaśnia.

WŁOSKA RODZINA

Komórki macierzyste od dawcy trafiają potem do kliniki, w której przebywa pacjent. Sam przeszczep przypomina podanie kroplówki. – Od koordynatorki usłyszałem tylko, że członkowie rodziny chorego bardzo chcieli się dowiedzieć, kto im pomógł. Znam Włochów i wiem, jak bardzo potrafią być żywiołowi... – mówi z uśmiechem Jakub. Dawstwo komórek macierzystych jest anonimowe, ale jeśli prawo danego kraju na to pozwala, a dawca i biorca chcą się spotkać, będą mogli to zrobić, jednak dopiero po minimum dwóch latach od pobrania. – Dla tamtego pacjenta, który żyje w ciągłym stresie, przeszczep to dopiero pierwszy krok. Trzymam kciuki, żeby wszystko było dobrze, bo może się zdarzyć, że zabieg trzeba będzie powtórzyć – mówi Jakub. I apeluje, by rejestrować się w bazie dawców. – Was to nie kosztuje, a dla kogoś to szansa na życie – mówi 29-letni górnik Jakub Janeta.

Sabina Horzela-Piskula

З НАДІЄЮ В НОВИЙ РІК

Останній в цьому році матеріал можна розпочати зі звичних для багатьох президентів слів: «Цей рік був непростим». Непростим він був для багатьох людей у світі, але для України й українців, які опинились в епіцентрі театру бойових дій, він був надскладним. Але Україна й українці вистояли та показали, що вони здатні боротись за свою незалежність і свободу. Припускаю, що усі ми з обережним оптимізмом віримо, що новий рік принесе хороші новини та й загалом нас чекатимуть кращі часи. І ті хто так вважають мають на це повне право. Українське суспільство показало свою єдність та незламність, а військові та інші важливі структури показали свою спроможність оборонятися й деокупувати українські території. Безумовно, це не буде легко і не все одразу, але дивлячись на сьогоднішні події й відважну боротьбу протягом дев'яти місяців така віра не є безпідставною.

У 2023 році на вас чекатимуть не менш цікаві та пізнавальні матеріали. Зокрема з'явиться матеріал про можливі зміни до Закону про надання допомоги громадянам України у зв'язку із збройним конфліктом на території України, які, як повідомляє Dziennik Gazeta Prawna, стосуватимуться зміни умов оплати за проживання в місцях масового розміщення, обов'язку отримання номера PESEL, слідування за перетином кордону муніципальними установами та інших змін до спецзакона. Зараз проект закону про зміни знаходиться на етапі розгляду, тому точно стверджувати які зміни та нововведення на нас чекатимуть не можна. Також можна очікувати на матеріал про заміну українського посвідчення водія. Ця тема буде особливо актуальною для людей, які планують на довше залишитись в Польщі. Про все це та багато чого іншого ви зможете прочитати в україномовній колонці Рибицької Газети вже в новому, 2023 році.

В новому році передусім бажаю вам спокою, здоров'я та мирного неба, адже саме це, як показує останній рік, є найважливішим. Нехай Вам не бракує оптимізму, а ваші найпотаємніші мрії обов'язково здійсняться. До зустрічі в новому році!

Mykhailo Solovienko

Z kutią, diduchem i nadziejami – tak świętują Ukraińcy

– W tym dniu zawsze była jakaś magia, jakiś spokój. Od samego rana wiedzieliśmy, że to będzie wyjątkowy dzień, jedyny taki w roku – wspomina ukraińską Wigilię Stepania Ivaneiko, od czterech lat mieszkanka Rybnika, która opowie nam o pachnących potrawach, świątecznych zwyczajach i ukraińskim kolędowaniu, które ma zagłuszyć spadające rakiety. – W te święta czekamy już na inną magię, która sprawi, że to wszystko się skończy – mówi.

Zwykle Boże Narodzenie obchodzili w styczniu. Teraz to się zmienia. – Większość Ukraińców uważa, że zgodnie z naszą najdawniejszą tradycją też powinniśmy świętować w grudniu – mówi Stepania. Odkąd zamieszkała z rodziną w Polsce, świętowała dwa razy. – Szanujemy polskie tradycje, ale nie chcemy też zapomnieć o swoich, bo pochodzę z rodziny, dla której są one ważne. Dotąd robiliśmy więc dwie wigilie. 6 i 19 grudnia naszych synów odwiedzał Mikołaj, a 24 grudnia dodatkowo Dzieciątko – opowiada Stepania, w Ukrainie nauczycielka, w Rybniku – pracownik Ośrodka Rodzinnej Pieczy Zastępczej, animatorka 28. Dzielnicy i lektorka szkoły Brytania, gdzie prowadzi zajęcia ukraińskiego dla pracowników OPS-u. Pochodzi z okolic Lwowa. Najpierw wyjechał jej mąż, elektryk. – Chcieliśmy czegoś więcej dla siebie i dzieci – mówi. To ich czwarte święta poza Ukrainą.

Chrystus się urodził, sławmy go!

Początek wieczery wigilijnej w Ukrainie zwiastuje wypatrywana przez dzieci pierwsza gwiazdka. – Zaczynamy modlitwą, ale zamiast opłatka mamy okrągły poświęcony chlebek, tzw. proskorkę, którą kroimy na tyle części, ile osób siedzi przy stole. Mówimy: „Chrystus się urodził”, robimy znak krzyża i zjadamy go – opowiada. – Jak byłam mała, a tata lub dziadek w Wigilię wnosili siano, które układa się pod stołem, musiałam naśladować dźwięki kwoki – wspomina z uśmiechem. Na ukraińskim stole też stawia się dodatkowe nakrycie, ale nie jest ono przygotowane dla niespodziewanego gościa. – A dla bliskich zmarłych, których dusze mogą być z nami tego wieczora. Dlatego po kolacji nie zabieramy od razu wszystkich potraw ze stołu, bo wierzymy, że może zechcą się poczęstować – opowiada. A jest czym, bo tradycyjna ukraińska wieczerza wigilijna składa się z dwunastu potraw.

Kutia na stole i na suficie

– Najważniejszym daniem jest słodka kutia, zrobiona z pszenicy, maku, miodu, rodzynek i orzechów, która jest symbolem płodności i obfitości. Dawniej był zwyczaj rzucania porcją kutii o sufit. Jeżeli spadła, była niedobra, bo miała za mało miodu – mówi. W jej rodzinnym domu podawano też pierogi z ziemniakami i cebulą, uzwar, czyli kompot z suszonych jabłek, gruszek i śliwek, barszcz na zakwasie z uszkami, gołąbki z tartymi ziemniakami i sosem grzybowym. – Wśród 12 potraw był też śledź, ryba smażona lub zapiekana, kapusta, drożdżowa bułka spleciona w warkocz i posypana makiem oraz biała fasola na ciepło lub w formie sałatki. W domu zawsze były też pączki z makiem lub wiśnią. Jedliśmy je tylko raz w roku, właśnie w Wigilię – opowiada. Dziś podaje je również podczas świąt w Rybniku. Przeprowadzili się tutaj z Rud, bo starszy

syn trenuje w rybnickiej szkole tańca Rondo. 14-letni dziś Maksym, licealista „Kopernika”, jest trzykrotnym mistrzem Śląska w tańcach latynoamerykańskich i drugim wicemistrzem Polski. Młodszy – Wadim, ósmoklasista – trenował już piłkę nożną, sztuki walki i pływanie. Nie było im łatwo. Nadal też tęsknią za Ukrainą.

Diduch pod choinką

Babcia Stepanii nadal zawiesza na choince czerwone jabłka i cukierki. – Oprócz choinki mamy też diducha. Z najładniejszego snopka pszenicy zebranej jesienią kręci się diducha – dziadka symbolizującego dobrobyt i bogactwo, który ma też chronić przed złymi duchami. Stawialiśmy go pod choinką – opowiada. Ukraińcy nie robią sobie prezentów, ale ważnym momentem Wigilii jest kolędowanie – najpierw w domu, a potem u sąsiadów i krewnych. – Kolędują dzieci, a za zarobione pieniądze kupują sobie wymarzone prezenty. Pamiętam, jak będąc dzieckiem zaraz po świętach pojechałam z tatą do sąsiedniego miasta i kupiłam sobie zegarek z cienką, złotą bransoletką. Byłam taka szczęśliwa... Kosztował 26 hrywien – wspomina. Najbliższe święta też zapamięta pewnie na długo.

Te święta już nas nie cieszą

W ogarniętej wojną Ukrainie są jej rodzice, teściowie i siostry z rodzinami. – Nie wyobrażam sobie, jak będą wyglądać ich święta. Z przelatującymi raketami, o których opowiada siostra, z przerwami w dostawach prądu, z mrozem i śniegiem padającym na naszych żołnierzy... Planują jedynie małe wigilijki w gronie najbliższych – mówi Stepania Ivaneiko. – Zabraknie magii... Jest za to nadzieja na przetrwanie – dodaje.

Sabina Horzela-Piskula

ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

U nas święta są często. Każde przyjście dziecka jest takim Bożym Narodzeniem. Otwieramy swój dom na przyjęcie małej sieroty, dziecka, które jest porzucone, które potrzebuje miłości i robimy wszystko, by czuło się kochane, zaopiekowane, bezpieczne. Świętujemy częściej niż raz w roku, co prawda zwykle bez choinki i prezentów, ale prawdziwie. Z dziećmi łatwiej zrozumieć, co jest istotą Bożego Narodzenia. Przyjęcie człowieka jest świętem – mówią nam Ewa i Zbigniew Medalionowie, rodzice zastępczy z Rybnika.

PRZYJĘCIE DZIECKA JEST BOŻYM NARODZENIEM

Karolinę przywieźli bezpośrednio ze szpitala. Miała ledwie cztery dni. Gdy zadzwonił telefon z informacją, że jest dziecko, którym trzeba się zaopiekować, wsiedli w samochód i pojechali do szpitala. – Cieszyliśmy się, jakbyśmy przyjmowali własną córeczkę – wspomina pani Ewa. – To było wielkie święto, kupiliśmy wyprawkę, wszystko, co potrzebne dla takiego maluszka – uśmiecha się do wspomnień. Wkrótce w ich mieszkaniu w bloku zrobiło się wesoło, ale i ciasno, dlatego mimo obaw o finanse przeprowadzili się do domu. Zaczynali znowu jakby wszystko od nowa. Gdy Karolinka miała 10 miesięcy... poszła do adopcji.

– Czuliśmy, że oddajemy własne dziecko. To było najtrudniejsze – mówi Zbigniew i choć minęły dwa lata, łamie mu się głos. Chcieli zatrzymać Karolinę. Nim oddali dziewczynkę, zgłosili chęć jej adopcji. – Ale pracownicy Ośrodka Rodzinnej Pieczy Zastępczej przekonywali nas – „nie róbcie tego, dajcie jej szansę na młodych rodziców”. Wydawało nam się to niewyobrażalne – mówią.

Przeplakali kilka tygodni przed i po tym, jak Karolcia odeszła z nowymi rodzicami. – To pewien proces, osvajanie się z tym, że dziecko pomalutku odchodzi. Najpierw spędza parę godzin z przyszłymi rodzicami u nas, następnie oni zabierają ją na chwile

do siebie, potem znów wraca tutaj... To trwa trzy, cztery tygodnie. Taka jest rola pogotowia rodzinnego – chodzi o to, by nie tylko przygotować dziecko do adopcji, ale pracować też wspólnie z jego przyszłymi rodzicami adopcyjnymi, budować między nimi więź. Oni muszą być na tyle bliscy dla dziecka, by ono chciało ich przyjąć.

Teraz przyzwyczajamy w ten sposób kolejne dziecko, odwiedza nas rodzina, która weźmie Roksankę. Ale z Karolcią dopiero uczyliśmy się tego rozstawania. Tak bliska była nam ta dziecina, że było nam bardzo trudno. W sumie, do dzisiaj jest – przyznaje Zbyszek i szklą mu się oczy.

Dawidek rzucił się na szyję. Zostali jego rodzicami

Jednak to dzielenie się miłością z małymi istotkami pozbawionymi własnego domu rozpoczęło się na dużo wcześniej przed Karolcią. Ewa i Zbyszek są małżeństwem od 39 lat, mają trzech dorosłych synów, pięcioro wnucząt. Gdy biologiczni synowie ze swoimi rodzinami wyfrunęli z gniazda, w mieszkaniu, ale przede wszystkim w ich sercach, pojawiła się przestrzeń dla nowej miłości.

Zaczął się od 2-letniego Dawidka z domu dziecka przy ulicy Powstańców Ślą-

skich, w którym pracowała Ewa, a Zbyszek – na co dzień dyspozytor w PKP Cargo – był wolontariuszem. – To była miłość od pierwszego wejrzenia, Dawidek rzucił mi się na szyję i tak został. Nie wiedziałem wówczas, że ma rodzeństwo, starsze siostry Bogusię i Marysię w innych grupach – wspomina Zbigniew. – Zabieraliśmy potem całą trójkę na święta, weekendy, spacer. Nie byliśmy jeszcze rodziną zastępczą, ale pokochaliśmy je i postanowiliśmy zapewnić im rodzinne warunki. One też mocno tego pragnęły, chciały mieć swoją rodzinę, chciały być kochanymi. One nas wybrały – wspominają małżonkowie.

Wkrótce sąd ustanowił ich zawodową rodziną zastępczą, którą są już od 12 lat. I wcale nie było łatwo. – Dzieci wzięte z domu dziecka miały zaburzenia więzi, emocjonalne, społeczne i dużo trudności adaptacyjnych. Szukaliśmy pomocy wszędzie, jeździliśmy na terapie do Będzina, Wrocławia, Łędzin, Katowic... Szeroko diagnozowaliśmy, gdzie jest problem, bo prowokowały do odrzucenia, przejawiały trudności szkolne.

W pewnym momencie, podczas szkolnych klasówek Dawidek i Marysia zaczęły podpisywać się nazwiskiem Ewy i Zbyszka. Nauczyciele zgłaszali „delikatną sprawę”. Rodzice zastępczy zgłosili w sądzie prośbę o nadanie rodzeństwu nazwiska Medalion,



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

a sąd, mimo że dzieci nie zostały adoptowane, przystał na nią. – Nie chcieliście w tej sytuacji adoptować dzieci? – dopytujemy. – Nie zrobiliśmy tego ze względu na Bogusię – miała wówczas już 16 lat i za dwa lata mogła złożyć wniosek o mieszkanie. Uznaliśmy, że adoptując dziewczynę pozbawilibyśmy ją czegoś, czego sami nie bylibyśmy w stanie jej dać – mieszkania w bloku. Bo z racji sieroctwa takie jej się należy – przyznają rodzice zastępczy.

Zgodnie z prawem dzieci w rodzinie zastępczej przebywają do pełnoletności albo – gdy uczą się – do 25. roku życia (inaczej jest w sytuacji pogotowia rodzinnego, do którego dzieci trafiają doraźnie, w założeniu na krótko). Bogusia mieszkała z nimi do 20. roku życia, minęło już 5 lat od jej ślubu. Marysia wyszła za mąż w czerwcu tego roku. Skończyła „Urszulanki” i obecnie jest na drugim roku pedagogiki wczesnoszkolnej, pracuje w Oligosie. Państwo Medalionowie będą mieli kolejną wnuczkę, bo spodziewa się dziecka. Wciąż mieszka z nimi Dawid, który obecnie ma prawie 17 lat i uczy się za kucharza. Czasem przyrządzi obiad, że palce lizać! – To bardzo miłe, gdy od czasu do czasu zaprasza nas do stołu – mówią rodzice zastępczy. Chociaż siostry Dawida poszły na swoje, w domu Medalionów znów jest gwarno...

Darem dzielą się z najmłodszymi. Są w pogotowiu

– Po odejściu Bogusi uznaliśmy, że jest w nas jeszcze na tyle dużo miłości, by podzielić się nią z innymi – wspominają. W decyzji o stworzeniu pogotowia rodzinnego utwierdziła ich wygrana walka z nowotworem pani Ewy. – Dostaliśmy jakby nowe życie, dar, którym postanowiliśmy się podzielić z najmłodszymi istotkami – wspominają.

Pierwszym dzieckiem w ich pogotowiu była właśnie Karolinka, którą chcieli adoptować. Potem była Zuzia, która również była z nimi przez 10 miesięcy. – By było choć troszkę lżej się rozstać, Dawid, który przepłakał razem z nami odejście Karolinki, wymyślił, jak pożegnać Zuzię, by nie było tylu łez, a dziecko nie było zdezorientowane. Tego dnia Zuzia prawie jak w orszaku weselnym wychodziła z domu, z muzyką, balonami, śpiewem i tańcem. Wsiadając do sa-

mochodu nowych rodziców biła brawo – wspomina pani Ewa.

Potem była Kaja, Lena, Roksanka, Ala, Ilaria z Ukrainy, którą przywieźli w nocy, a po kilku dniach poszła do rodzinnego domu dziecka...

– Idą w świat w różnych momentach, w zależności od tego, czy ich sytuacja prawna jest uregulowana czy nie, czasami to trwa dłużej, czasem krócej. Im dłużej trwają procedury, tym trudniej dziecku znaleźć nowy dom – zauważają.

W pokoju na piętrze, w którym na ścianach wiszą zdjęcia wszystkich dzieci, jakie tu dotąd spały, a teraz stoją cztery łóżeczka, jest wyjątkowo radośnie. Kaja pokazuje kolorową zabawkę, Ala próbuje majstrować coś przy naszym aparacie fotograficznym. – Kaja ma 2 lata i jest z nami od urodzenia, Ala trafiła do nas z interwencji, gdy miała 8 miesięcy, Lena miała 2 miesiące. Dzieci z interwencji są trudniej-

CHCEMY DZIECIOM ZAPAKOWAĆ PLECAK MIŁOŚCIĄ

sze, bo mają багаż, czegoś złego doświadczyły, mają lęki i zanim na nowo zaufają dorosłemu, trochę czasu minie. Muszą się przekonać, że ktoś reaguje na ich płacz, że są tulone, kochane, bezpieczne, że jest cisza i spokój. Zwykle w ich dawnych „domach biologicznych” nikt nie podchodził, gdy szlochały – mówią małżonkowie. Jest jeszcze Roksanka, która jest najmłodsza – ma dopiero 9 miesięcy, ale najszybciej wyfrunie z domu Zbyszka i Ewy. Od 4 tygodni odwiedzają ich jej przyszli rodzice adopcyjni, bawią się wspólnie, budują więź. Na święta chyba już jej nie będzie u Medalionów.

Ale spokojnie, będzie u nich gwarniej niż w większości domów w Rybniku. Tu Boże Narodzenie wydarzy się naprawdę. – Staramy się złapać każdą chwilę i wykorzystać ją dla dzieci i siebie, bo nic już się nie powtórzy. To, co one otrzymają od nas, poniosą przez całe życie. Chcemy im zapakować po brzegi plecak miłością, z którym pójdą raźniej w świat – mówią rodzice.

Aleksander Król

400 DZIECI W RYBNIKU W PIECZY ZASTĘPCZEJ!

– Około 400 dzieci w Rybniku znajduje się w pieczy zastępczej. Jak mówię to radnym czy urzędnikom, którzy nie pracują w opiece społecznej, to otwierają oczy ze zdumienia, mówią – „jak to, przecież to jest średniej wielkości szkoła w mieście”. A to liczba dzieci, które są poza rodzinami biologicznymi w samym tylko Rybniku – mówił Piotr Masłowski, wiceprezydent Rybnika, otwierający 18.11 konferencję „Piecza dla dziecka – radości i troski” w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu. Masłowski zauważył, że brakuje nowych rodzin zastępczych. Arkadiusz Andrzejewski, dyrektor Ośrodka Rodzinnej Pieczy Zastępczej w Rybniku, tłumaczył, że w naszym mieście funkcjonuje ich 159. Psycholog i pedagog Danuta Hryniewicz, która od lat zajmuje się rodzinami zastępczymi, odnosząc się do słów wiceprezydenta Masłowskiego o 400 dzieciach w pieczy zastępczej, zauważyła, że to wierzchołek góry lodowej. – Bo dzieci potrzebujących pomocy, niekoniecznie przeniesionych do rodzin zastępczych, jest dużo, dużo więcej. Bezpieczne przywiązanie prezentuje około 60 procent dzieci w Polsce, które wychowują się w dobrze funkcjonujących rodzinach, gdzie są dobre relacje. Ale pozostałe 40 procent dzieci nie wychowuje się w bezpiecznych rodzinach – mówiła Hryniewicz. Tłumaczyła, że dziecko odrzucone, opuszczone może być w bardzo dobrej sytuacji materialnej, ale w domu brakuje dobrych relacji. Dzieci trafiające do pieczy zastępczej Hryniewicz porównała do migrantów z Ukrainy. – Migracja to przeniesienie swojego życia w inne miejsce. Dzieci z rodzin niebezpiecznych nie decydują o tym, że chcą się wyprowadzić od mamy i taty. One chcą żyć dalej w tej rodzinie (red. często ją idealizują mimo krzywd), tylko by ktoś im pomógł. Przeżycia psychiczne u dzieci przenoszonych do pieczy są dokładnie takie same jak u dzieci migrantów z Ukrainy, które przyjeżdżają do Polski. Budowanie nowego życia w nowej rodzinie jest dokładnie takie jak budowanie życia w nowym państwie – mówiła Danuta Hryniewicz. Hryniewicz zauważyła, że system związany z pieczą zastępczą w Polsce skupia się raczej na rodzinie biologicznej, a nie zastępczej, bo głównym celem systemu jest powrót do rodziny biologicznej, czyli do reintegracji, a badania pokazują, że to często zły pomysł. Więcej na rybnicka.eu. (AK)

OPS DAJE WYTCHNIENIE

Jesteś niepełnosprawny i potrzebujesz asystenta, który pomoże ci zrobić zakupy lub załatwić sprawę w urzędzie? A może opiekujesz się niepełnosprawnym dzieckiem i planujesz pobyt w szpitalu lub po prostu potrzebujesz chwili wytchnienia? Skorzystaj z bezpłatnego wsparcia, jakie oferuje mieszkańcom Rybnika Ośrodek Pomocy Społecznej. W grudniu rusza kolejny nabór chętnych.

Pomoc przez kilka godzin w domu albo przez dwa tygodnie w wyspecjalizowanej placówce, wsparcie dla niepełnosprawnego lub dla opiekuna takiej osoby. – Nie wszyscy wiedzą o takich możliwościach – mówi Barbara Kazana z OPS w Rybniku. Dzięki środkom z ministerialnego Funduszu Solidarnościowego placówka realizuje dwa projekty: „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej” oraz „Opieka wytchnieniowa”. Z tego pierwszego skorzystało w tym roku 25 niepełnosprawnych w stopniu umiarkowanym i znacznym. Dzięki asystentowi, którego opłaca OPS, poczuli się bardziej samodzielni i niezależni. Takim asystentem może być pielęgniarka, ale też sąsiadka z odpowiednimi kwalifikacjami; zawsze jest to osoba nadzorowana przez OPS. – Asystent wspiera w codziennych czynnościach, od pomocy w przygotowaniu posiłku i posprzątaniu domu, ale też w załatwianiu spraw urzędowych, wyjściu do kina, na spacer czy do lekarza – wylicza Barbara Kazana.

Drugi z projektów – „Opieka wytchnieniowa” – oferuje całonocową lub godzinową pomoc dla osób, które pod jednym dachem opiekują się osobami zależnymi: obłożnie chorymi i niepełnosprawnymi członkami rodzin. – Mama dorosłego niepełnosprawnego syna musi pójść na planowaną operację, a córka opiekująca się obłożnie chorą matką chce pojechać na wczasy, na których nie była od lat. Jeżeli znajdują dla swoich bliskich miejsce w odpowiedniej placówce, na przykład w domu pomocy społecznej, sanatorium czy innym ośrodku dostosowanym do jego potrzeb, wówczas OPS w ramach projektu pokryje koszt dwutygodniowego pobytu w wybranym miejscu – tłumaczy Hanna Szwiągierczak z rybnickiego OPS-u. Z takiej formy wsparcia skorzystało dotąd prawie 40 osób. Część wybrała godzinową pomoc opiekuna świadczoną w domu.

Chętnych do skorzystania z projektów OPS zachęca do kontaktu już w grudniu. Pozwoli to na rozpoznanie skali zapotrzebowania i liczby osób potrzebujących, a w konsekwencji na szybkie przyznanie usługi, już po otrzymaniu środków od wojewody. Szczegóły: opsrybnik.pl (zakładka projekty i programy) oraz pod numerami tel. 32 43 99 306 (307), pod którymi można też uzyskać informacje o pomocy rybnickim seniorom, niepełnosprawnym i ich opiekunom.

(S)



GÓRNIK NIE MÓGŁ FEDROWAĆ. W SZPITALU WYKONANO PIERWSZĄ ABLACJĘ

Górnik z Rybnika nie dostał kwalifikacji do pracy w kopalni z powodu migotania przedsionków. By mógł wrócić na grubę, 24.11 w rybnickim szpitalu przeszedł pierwszą w historii tutejszego oddziału kardiologicznego operację ablacji.

– Miło mi poinformować, że w szpitalu uruchomiona zostaje pracownia elektrostymulacji i zaburzeń elektrycznych serca – mówi dr n. med. Janusz Kowalski, zastępca dyrektora WSS nr 3 w Rybniku ds. leczenia. – Jesteśmy jedną z nielicznych pracowni na terenie województwa śląskiego i myślę, że wiodącą w przyszłości – dodaje. Kierownikiem nowej pracowni jest dr n. med. Marcin Osuch. Jego zespół będzie wykonywał zabiegi w sesjach dwudniowych, na razie dwa razy w miesiącu. – Osiągnęliśmy w rybnickiej kardiologii coś wielkiego, rozwijamy się. Bardzo się cieszę, że możemy pochwalić się kolejnymi krokami, które są krokami milowymi dla rybnickiej kardiologii. Mam nadzieję, że mieszkańcy Rybnika i regionu skorzystają na zabiegach, które dotąd wykonywano w dużych klinikach i na które trzeba było długo czekać – mówi Marcin Osuch, ordynator oddziału kardiologicznego.

Nowa pracownia elektrofizjologii i elektroterapii ma za zadanie leczyć zaburzenia rytmu serca. – Najczęstszym zaburzeniem rytmu serca, które występuje mniej więcej w 2-4 proc. populacji, jest migotanie przedsionków. Możemy i potrafimy je leczyć – mówi Osuch. Kardiolog Mateusz Witek tłumaczy, że procedura jest małoinwazyjna, niewymagająca żadnych cięć.

Wkrótce w rybnickim szpitalu kardiologowie będą mogli wykonywać jeszcze bardziej skomplikowane zabiegi, a to za sprawą samych mieszkańców. – Chciałbym podziękować rybniczantom. Dzięki ich głosom w marszałkowskim budżecie obywatelskim będziemy dysponowali nowoczesnym systemem elektrofizjologicznym, który pozwoli na ablacje bardziej złożonych arytmii – mówi Osuch. (AK)

ODCZAROWUJĄ „GLIWICKĄ”

Dokładnie 8 miesięcy temu przy Państwowym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Rybniku utworzono Centrum Zdrowia Psychicznego. Liczba osób odwiedzających jego dwie poradnie pokazuje, jak było potrzebne w mieście. Do października odbyło się tam aż 5,6 tysiąca wizyt. – To swego rodzaju przełamanie stereotypów. Pacjenci chętniej przychodzą do nas na ulicę Rudzką niż do szpitala na Gliwickiej, dzięki czemu szybciej można im pomóc – mówi prof. nadzw. dr hab. inż. Joachim Foltys, dyrektor szpitala psychiatrycznego. – Czas nie jest łatwy. To miejsce potrzebne jest wielu mieszkańcom – mówi prezydent Piotr Kuczera, zapewniając o dalszym wsparciu dla placówki. – Około 70 osób miesięcznie korzysta z naszych dwóch punktów. Otrzymują natychmiastową pomoc. Udało się parę bardzo kryzysowych sytuacji uniknąć – mówi psychiatra Zuzanna Cebo, kierownik CZP. (AK)

Dzień Wcześniaka razy dwa

Jedno święto, dwa spotkania – najpierw w budynku Politechniki Śląskiej (5 listopada) odbył się organizowany przez stowarzyszenie „Za wcześnie” 5. Rybnicki Dzień Wcześniaka, a następnie (19 listopada) do wspólnego świętowania zaprosili rodzice z grupy „Wcześniaki mają głos”.

– Chcieliśmy zrobić coś, co będzie szerzyło wiedzę o wcześniactwie, bo w świadomości społecznej wcześniak to wciąż „normalne dziecko”, tylko trochę mniejsze. Tymczasem takie narodziny mogą oznaczać szereg powikłań – mówi Marta Leśniak, liderka stowarzyszenia „Za wcześnie”, które podczas 5. Rybnickiego Dnia Wcześniaka zadbało o prelekcje i cenne porady dla rodziców dzieci urodzonych przed 37. tygodniem ciąży, o zabawy i animacje dla samych wcześniaków, ale nawet o atrakcje... motoryzacyjne. Przed budynek politechniki zajęchały zabytkowe i rajdowe samochody oraz wozy strażackie.

– Był malutki. Miał 31 centymetrów i ważył 1866 gramów. Teraz Bruno ma trzy lata, 106 centymetrów wzrostu, waży 20 kilogramów

i nosi buty w rozmiarze 28 – mówi z dumą Iwona Salawa, mama wcześniaka z 32. tygodnia ciąży, która wspólnie z innymi rodzicami z grupy „Wcześniaki mają głos” zaprosiła do rodzinnego świętowania Dnia Wcześniaka w centrum Movytza na Nowinach.

Pomocą służyły tam rodzicom m.in. fizjoterapeutki i logopedki, psycholożka, położna i neonatolożka. – Jestem szczęśliwa i wzruszona, kiedy znów mogę zobaczyć dzieci, które miały tak trudny start i wymagały fachowej opieki i pomocy. Równie miło jest spotykać uśmiechnięte mamy i usłyszeć, że problemy, z którymi borykały się w pierwszych dniach po porodzie, martwiąc się o swoje dzieci, już się skończyły albo są w jakimś stopniu rozwiązane – mówiła dr Ewa Adamiec-Poniewierka, kierownik oddziału neonatologicznego w rybnickim szpitalu wojewódzkim.

Wcześniaki, które wzięły udział w świętowaniu, m.in. Helenka, Edytka, Iga, Leoś, Pola czy Oliwia, otrzymały też dyplomy superbohaterów. Nic dziwnego, od pierwszego oddechu toczą heroiczną walkę, w której wygraną jest życie. – Dziś ratujemy dzieci ważące 400-430 gramów, a nawet 380 gramów, więc granica się przesuwa. Zależy nam jednak nie tylko na uratowaniu dziecka, ale też na jakości jego życia – wyjaśnia dr Ewa Adamiec-Poniewierka.

– Narodziny wcześniaka wiążą się ze strachem i łzami. Oczywiście te wspomnienia zawsze pozostaną w nas, rodzicach, ale mamy przy sobie swoje waleczne pociechy, więc mamy co świętować! – mówiła Martyna Trybuś, mama 5-letniego Leosia-wojownika.

Sabina Horzela-Piskula



– Emocje przy wszystkich przedwczesnych porodach są ogromne – mówi Angela Marszolik, położna ze szkoły rodzenia „Pępek świata”



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

SZKLANA PODŁOGA...

Rydułtowanin Kajetan Rak przywrócił do życia niedobczycką Mimozę, lokal o bogatej, również artystycznej, a nawet sportowej historii. Ze starej Mimozy, która obecnie funkcjonuje jako Stara Palmiarnia „Mimoza”, pozostał marmurowy barek i szklana podświetlana podłoga, która jednak została gruntownie zmodernizowana.

Mimoza bez wątpienia była najbardziej znanym lokalem górniczego miasteczka, którym Niedobczyce były do reformy administracyjnej roku 1975, w ramach której zostały włączone do Rybnika. Częścią tego wyjątkowego kompleksu, sąsiadującego z parkiem noszącym imię Henryka Czempieła, była efektowna botaniczna oranżeria. Na początku lat 60. znalazła się ona nawet na widokówce wydanej przez państwowe wtedy przedsiębiorstwo Ruch. Ale w Mimozie przede wszystkim odbywały się popularne imprezy muzyczne, często jazzowe, z udziałem wielu popularnych gwiazd sceny muzycznej. Powstał nawet zespół z Mimozą w nazwie. To również tam w grudniu 1991 roku biznesmen Roman Niemyjski, który został właścicielem sekcji żużlowej wielosekcyjnego wtedy jeszcze ROW-u Rybnik, przedstawił duńskiego mistrza świata Jana O. Pedersena, którego zakontraktował do swojej drużyny.

Po raz ostatni część restauracyjna kompleksu, który współtworzy również segment hotelowy, została zmodernizowana w samym końcu XX wieku i w 1999 roku odnowiona Mimoza otworzyła swoje podwoje.

W pamiątkowej księdze gości, którą Kajetanowi Rakowi przekazał poprzedni gospodarz tego miejsca, znajdziemy zdjęcia z koncertów i wpisy największych gwiazd polskiej sceny muzycznej, m.in.: Hanny Banaszak, Anny Marii Jopek, Zbigniewa Namysłowskiego czy Jana „Ptaszyna” Wróblewskiego. W roku 2001 w Mimozie odbyły się koncerty zorganizowane w ramach kolejnej edycji Silesian Jazz Meetingu. Autorami ostatniego wpisu, pochodzącego z września 2007 roku, są muzycy zespołu De Mono. W tamtym kształcie lokal działał podobno do roku 2016 roku. W ostatnich latach budynki stały już puste i niszczały.

Kajetan Rak o możliwości wynajęcia lokalu wymagającego już remontu i modernizacji dowiedział się właściwie przypadkowo. – Mieszkam w Rydułtowie, ale z pomocą mojej rodziny i znajomych zorientowałem się, że to obiekt z interesującą historią, który wiele osób darzy dużym sentymentem, bo bywały w nim na koncertach, zabawach czy balach sylwestrowych.

Gdy przyjechałem na miejsce i go zobaczyłem, szybko się zdecydowałem – mówi Kajetan Rak. Z właścicielem

uzgodnił warunki najmu, podpisał umowę i zaangażował projektanta. – Dominowały tu ciemne kolory ścian, przez co długo nieużytkowane wnętrza sprawiało jeszcze bardziej przygnębiające wrażenie. My postawiliśmy na zdecydowanie jaśniejszy wystrój pomieszczeń – mówi Kajetan Rak.

Remont i modernizacja Mimozy trwały prawie trzy lata. Z terminem inwestor trafił niemal idealnie – na czas pandemii Covid-19. Gdy po wprowadzeniu przez rząd kolejnych obostrzeń inni musieli zamykać swoje restauracje, kawiarnie i kluby, on spokojnie remontował i urządzał kolejne sale.

– W czasie remontu usłyszałem od przechodniów wiele miłych słów. – Kto nie przechodził, wyrażał swoje zadowolenie, mówiąc, że się cieszy, że Mimoza znów będzie otwarta. Zresztą tak jest i teraz – wspomina.

Dawnej szklanej, podświetlanej podłogi, tak bardzo kojarzącej się z erą disco, z której znana była Mimoza, nie można już było uratować. Zastąpiono ją nową – podświetlaną ledami. Na ścianach pozostawiono marmurowe wykończenia, a do dawnej oranżerii i rosnących w niej palm nawiązują roślinne ornamenty zdobiące ściany lokalu. Powoli dobiega końca remont części hotelowej; wkrótce dotrą tu zamówione meble.

Ruch w Mimozie powoli się rozkręca. W listopadzie swoje spotkanie zorganizował tu m.in. miejscowy klub emerytów. W jego trakcie wspomniano oczywiście starą Mimozę.

Wacław Troszka

KULTURALNY GRUDZIEŃ

1.12 CZWARTEK

12.00 Klub Energetyka: „Pojedynek na słowa” – półfinał i recital: „Wiersze (pod)różne” Kuby Blokesza.

2.12 PIĄTEK

12.00 Klub Energetyka: „Pojedynek na słowa” – półfinał i recital: „Wiersze (pod)różne” Kuby Blokesza.

18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Muzyczne inspiracje” – wystawa Marka Grzebyka *18.30 – Silnik poezji: limeryki Marka Grzebyka.

18.00 Biblioteka główna: „Jak przenieść krwawą historię na... i nikomu nie zrobić krzywdy” – spotkanie z pisarzem Przemysławem Semczukiem i scenarzystą Igozem Brejdygantem w ramach projektu „Czarna Seria”.

18.00 Klub Kultury Harcówka (ul. Zakątek 19): „Mariusz Kalaga – muzyczny koktajl” – koncert.

19.00 Restauracja InoWino: Avocado – koncert rybnickiego zespołu wokalnego.

3.12 SOBOTA

12.00–20.00 (od 3 do 23 grudnia) na Rynku – Jarmark bożonarodzeniowy (szczegóły: rybnicka.eu).

15.00 i 17.30 Dom Kultury w Chwałowicach: „W krainie św. Mikołaja” – animacje i zabawy dla dzieci, projekcja filmu i spotkanie z Mikołajem.

4.12 NIEDZIELA

14.00 i 15.45 Halo! Rybnik: „Wesołe spotkanie z Mikołajem” – dla dzieci 3-10 lat.

15.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Opowieść Wigilijna” – spektakl Teatru Lalek Marka Żyły.

17.00 i 18.15 Dom Kultury w Niewiadomiu: „W fabryce św. Mikołaja” – warsztaty, spotkanie z Mikołajem i słodka paczka.

5.12 PONIEDZIAŁEK

11.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Seniorze weź głęboki oddech – zajęcia oddechowo-relaksacyjne dla starszych (zapisy: 32 43 92 200).

6.12 WTOREK

9.00 Muzeum: Mikołaj zaprasza na bezpłatne zwiedzanie wystaw i szopek bożonarodzeniowych.

17.00 i 18.30 Dom Kultury w Boguszowicach: „Halo! Halo! Mikołaju!” – spektakl, spotkanie z Mikołajem i zabawy dla dzieci.

17.00 Dom Kultury w Niedobczycach: „Czary mary na wesoło” – spotkanie z magikiem i Mikołajem.

17.30 „Pod Lipami” na Buzowicach: „W fabryce św. Mikołaja” – warsztaty, spotkanie z Mikołajem i słodka paczka.

19.00 Klubokawiarnia Żółty Młyn: „Spontaniczna wyprawa drogą

św. Jakuba...” – prelekcja Izabeli Brudny w ramach Podróżniczego Żółtego Młynka.

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Dziadek do orzechów” – widowisko taneczne w wykonaniu Narodowego Baletu Kijowskiego.

7.12 ŚRODA

10.00 Biblioteka główna: „Tu czytamy” – warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci w wieku 0–2 lat.

16.00 Halo! Rybnik: „Środa z Wytrychem – Choinka pełna wierszy” – wspólne pisanie wierszy na pocztówkach.

8.12 CZWARTEK

Od 9.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Przesłuchania do Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie.

10.30 Biblioteka na Paruszowcu: „Spotkanie z książeczką” – zajęcia animacyjne dla dzieci w wieku 0–3 lat.

9.12 PIĄTEK

15.00 Rynek: Świąteczna ciężarówka Coca-Coli (szczegóły: rybnicka.eu).

18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Filmowy Zefir – bezpłatny seans komediowy.

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Czas nas uczy pogody” – koncert piosenek Jacka Cygana, z udziałem autora i jego gości m.in. Grzegorza Skawińskiego, Olgi Szomańskiej, Marcina Januszkiewicza i Weroniki Krystek.

10.12 SOBOTA

od 7.00 Rybnicki deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.

9.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.

11.00 Biblioteka główna: „Tu czytamy”: warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci w wieku 0–2 lat.

Od 12.00–20.00 Rynek: Karuzela wenecka (szczegóły: rybnicka.eu).

14.00 Halo! Rybnik: Social Language Meeting – spotkanie dla osób zainteresowanych niezobowiązującymi rozmowami w obcych językach.

17.00 Dom Kultury w Niewiadomiu: Bożonarodzeniowy wianek na obręczy – warsztaty rękodzielnicze dla dorosłych i młodzieży.

18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Carran-tuohill – 35 lat na scenie” – koncert jubileuszowy (goście: m.in. Robert Kasprzycki, Witek Kulczycki, Tomek Urbański, Bernard Maseli, formacja taneczna Salake).

11.12 NIEDZIELA

Od 12.00–20.00 Rynek: Karuzela wenecka (szczegóły: rybnicka.eu).

16.00 Halo! Rybnik: „Ltd.” – wernisaż wystawy rysunków Barbary Kowalczyk, opublikowanych w poetyckim magazynie „Wytrych”.

12.12 PONIEDZIAŁEK

17.00 Halo! Rybnik: „Pastelowe święta” – spotkanie dla młodzieży z Andrzejem Żylakiem, stylistą (IG Pastelowa Elegancja), o doborze stroju na święta.

13.12 WTOREK

18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Zaczarowany świat muzyki” – koncert w wykonaniu solistów i orkiestry symfonicznej Państwowej Szkoły Muzycznej w Rybniku.

19.00 Żółty Młyn: Klubokawiarnia: „Indie – pocztówki z podróży...” – prelekcja Aleksandry Lasek w ramach Podróżniczego Żółtego Młynka.

14.12 ŚRODA

12.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Pojedynek na słowa” – finał i recital: „Piosenka jest dobra na wszystko” Maciej Miecznikowski Trio.

16.00 Halo! Rybnik: „Krag kobiet – mapa marzeń” – tworzenie mapy marzeń z Fundacją NATURALnego Rozwoju (zapisy: 508 063 496).

16.00 Muzeum: „W oczekiwaniu na święta” – spektakl słowno-muzyczny w wykonaniu Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Stowarzyszenia Ogólnisk Muzycznych.

17.00 Biblioteka główna: „Bohater/Antybohater? O konstrukcji postaci w kryminale” – spotkanie z pisarkami Aldoną Reich i Sylwią Bies poprowadzi Natalia Jargieło w ramach projektu „Czarna seria”.

18.00 Restauracja InoWino: Danuta Błażejczyk z zespołem – koncert.

15.12 CZWARTEK

16.00 Biblioteka główna: Dyskusyjny Klub Książki – rozmowa o książce pt. „Świąteczna kafejka” Amandy Prowse.

16.30 Halo! Rybnik: „Ślonski Sztworek – podróż po Madagaskarze” – Henryk Powieśnik – o przygodach na egzotycznej wyspie.

17.00 Biblioteka główna: „Tu czytamy” – warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci w wieku 3–6.

16.12 PIĄTEK

17.00 Skwer przy targowisku w Boguszowicach-Osiedlu: „Kolędowy Most” – cykliczne spotkanie kolędowe.

18.00 Dom Kultury w Niedobczycach: warsztaty tworzenia wieńców bożonarodzeniowych (zapisy).

17.00 Muzeum: Koncert muzyki i poezji – wystąpią uczniowie klas fortepianu rybnickiej szkoły muzycznej i Artur Hes.

19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Plejada Fajnych Filmów – bezpłatny seans filmowy.

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Skrzypek na dachu” – musical w wykonaniu Teatru z Czeskiego Cieszyna.



Rybnik

RYBNIK.EU

OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

fot. Magdalena Glenca
21 / 12 / 2022
Teatr Ziemi Rybnickiej

17.12 SOBOTA

- 9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Warsztaty artystyczne „Przy kawie” – świąteczne wieńce makramą zdobione (zapisy: 32 42 23 246, reklama.rck@gmail.com).
- 10.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Poranek z Zefirkim” – bezpłatny seans dla dzieci.
- 11.00 Biblioteka główna: „Tu czytamy” – warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci w wieku 3-6 lat.
- 15.00 Halo! Rybnik: Warsztaty czekoladowe – wykład o czekoladzie, pokazy, degustacja. Prowadzenie: Natalia Aurora Ignacek.
- 16.00 i 19.15 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Prywatna klinika” – spektakl.

18.12 NIEDZIELA

- 15.00 Halo! Rybnik: Niedziela z grami bez prądu – planszówki i gry karciane.
- 16.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Niewiadomiu: „Piękni i młodzi. Opowieści o rybnickich Żydach z Szufłady Małgosi” – premiera książki Małgorzaty Płoszaj.

19.12 PONIEDZIAŁEK

- 11.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Seniorze, weź głęboki oddech” – spotkanie oddechowo-relaksacyjne dla starszych (zapisy: tel. 32 43 92 200).

20.12 WTOREK

- 19.00 Klubokawiarnia Żółty Młyn: „Atlantyda odnaleziona – zakochana w Azorach” – prelekcja Hani

Zieleźnik-Rybak w ramach Podrózniczego Żółtego Młynka.

21.12 ŚRODA

- 16.00 Halo! Rybnik: „NATURALne ozdoby świąteczne” – zajęcie prowadzone przez Fundację NATURALnego Rozwoju.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Opowieść Wigilijna” – spektakl Teatru Lalek Marka Żyły.

28.12 ŚRODA

- 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Lekko nie będzie” – spektakl.

29.12 CZWARTEK

- 19.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Kartka z kalendarza poety w sieci” – poezja Mariana Lecha Bednarka w filmowej odsłonie (dostępna na kanale YouTube.com/dkbgoszuwice).

30.12 PIĄTEK

- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Koncert świąteczny” w wykonaniu uczestników zajęć muzycznych.

31.12 SOBOTA

- 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Zemsta Nietoperza” – sylwestrowy seans operetkowy – retransmisja spektaklu z Opery Wiedeńskiej (w przerwie retransmisji sylwestrowy toast)

KINO nie tylko dla SENIORA

- TZR, poniedziałki 13.00
- JOHNNY (5.12),
 - LISTY DO M. 5 (12.12)

DKF „EKRAŃ”

- TZR, poniedziałki 19.00
- BOHATER (5.12)
 - LOMBARD (12.12)
 - PAMIĘTNIK PRZELOTNEGO ROMANSU (19.12).

PROGRAM UTW

Przerwa świąteczna
22 grudnia do 5 stycznia

- 1.12, godz.11.00 – „Miażdżycza” cz. II.
- 2.12, godz.11.00 – Warsztaty w Edukatorium (zapisy)
- 5.12, godz.12.00 – dyżur prawniczy
- 8.12, godz.11.00 – „Co Senior powinien wiedzieć o ZUS”
- 13.12, godz.12.00 – Warsztaty prozdrowotne
- 14.12, godz.16.00 – Spektakl słowno-muzyczny „W oczekiwaniu na święta” – Muzeum
- 15.12, godz.11.00 – wykład „KUBA – powrót do przeszłości”; r godz.12.30 – DKK „Opowieść wigilijna”
- 19.12, godz.12.00 – dyżur prawniczy
- 20.12, godz.12.00 – Spotkanie wigilijne (zapisy)

Pozostałe zajęcia wg planu:
Szczegóły: tablica ogłoszeń i strona internetowa.
Wykłady otwarte w budynku A w Kampusie.

WYSTAWY:

- Teatr Ziemi Rybnickiej: Wystawa malarstwa i rysunku Grażyny Zarzeckiej oraz malarstwa Barbary Bojdoł (do 1.01.2023).
- Muzeum im. o. E. Drobrego: „Szopki bożonarodzeniowe z różnych stron świata”.
- Galeria Smolna: „Jura opowieści” fotografie Radosława Czaplina (do 31.12.22).
- Halo! Rybnik: „ltd.” – wystawa rysunków Barbary Kowalczyk (do 7.01).

FISHka
kreatywnik kulturalno-imprezowy

Ławica
kalendarium wydarzeń



Ryjkowy miszmasz zdał egzamin

Tegoroczna, 26. Rybnicka Jesień Kabaretowa była wyjątkowo udana. Nowy pomysł na obsadę konkursu głównego przyniósł zamierzony efekt – dobrze bawiła się publiczność, ale i sami jego uczestnicy, oglądając skecze konkurencji.

Wszystkie trzy Złote Koryta (kabaretów, publiczności i tajnego jurora, którym był mim Ireneusz Krosny) zgarnęły Brutalne Pieszczoty, kabaretowe konsorcjum stworzone przez Ani Mru-Mru i Łowców.B.

W sześciu stworzonych specjalnie na Ryjka formacjach występowali członkowie różnych istniejących i nieistniejących już kabaretów, ale także aktorzy nieudzielający się na co dzień w kabarecie. – To było świetne posunięcie. Mogliśmy sobie trochę pofolgować i popracować w inny sposób niż zwykle. Pisząc tekst kolejnego numeru, pozwoliłem sobie na „łowcowe” spojrzenie i sięgnąłem po trochę absurdu. Nie zastanawiałem się, czy ten żart jest logiczny, czy nie – mówi Marcin Wójcik z Ani Mru-Mru. Wyjaśnia też, że nazwa Brutalne Pieszczoty najlepiej oddaje charakter przyjazni łączącej oba kabarety. Wygrali oni pięć z sześciu tematycznych konkurencji. Maksymalną ocenę (50 pkt) otrzymał ich skecz w kategorii „Żniwa”, opowiadający o atrakcjach nachalnie czyhających na turystę w Międzyzdrojach.

Tematem większości skeczów była nasza polska współczesność, czyli przede wszystkim polityka, ale też ZUS, służba zdrowia, Kościół i obyczaje. Nie brakowało skeczów zawierających bardzo ostrą satyrę doprawioną wulgaryzmami. – Niektórzy występując w tych jednorazowych „projektach” poczuli się rozgrzeszeni i się odblokowali. Sam zazdrościłem stendaperom, że oni mogą, a my nie. Pomyślałem sobie: a właściwie dlaczego nie? Okazało się, że my też możemy – mówi Sławomir Szczęch z Łowców.B.

Nowości na Ryjku, którego dyrektorem artystycznym został Łukasz Żak Zaczycy, który z formacją Zdolni i Skromni wygrał ubiegłoroczny festiwal, było więcej. Zamiast otwierającego Ryjka konkursu stendaperów odbył się Konkurs na boczek, w którym rywalizowało pięć mniej znanych kabaretów. Potem w „Richtig śląskim wieczorze” wystąpili przedstawiciele trzech pokoleń śląskich kabareciarzy, ale nie tylko. W skeczu Zdolnych i Skromnych poznaliśmy ojca Sztefy z Piekara (w tej roli Krzysztof Hanke), która skradła serca publiczności na ubiegłorocznym Ryjku. Z kolei rybnicki Kabaret Młodych Panów, zaprosił publiczność do śląskiego Hogwartu – szkoły magików z powieści o Harrym Potterze.

Wacław Troszka



KANAREK NA GRUBIE

– Dawniej górnicy hodowali kanarki i zabierali je na szychta na dół, a one niejednokrotnie ratowały im życie – opowiada Stefania Adamczyk z Orzepowic. Pasję do kanarków dzieli z mężem Eugeniuszem, który hoduje je od ponad 40 lat i wie o nich prawie wszystko. A my dowiemy się, dlaczego te niepozorne ptaszki pracowały na grubie oraz jak bardzo mylimy się sądząc, że wszystkie kanarki są żółte.



Od progu wita nas śpiew. – Śpiewają tylko samczyki – wyjaśnia pan Eugeniusz, emerytowany kierowca miejskich autobusów. Jego pasja zaczęła się przed wielu laty od pary kanarków. – Kiedy się tutaj wprowadziliśmy, kupiłem pierwszego kanarka, a samiczkę dostałem w prezencie. Jednak ptaki interesowały mnie już od dziecka. Pamiętam papugi podarowane mi przez dziadka, ale hodo wałem też dzikie ptaki, które dawniej wielu chłopców po prostu łapało. Miałem szczygły, czyżyki i makolągwy, na które godomy „konopy” – opowiada rybniczanie. Dziś w domu państwa Adamczyków mieszka 80 kanarków, 60 z nich to młode ptaki. Pan Eugeniusz ma bogatą kolekcję pucharów i medali, zdobytych przez jego ptaszki na różnych wystawach. Jeden puchar należy do pani Stefanii. Zdobyła go w ubiegłym roku na Ignacym w Niewiadomiu, gdzie od trzech lat wystawiane, są najpiękniejsze kanarki i ptaki egzotyczne.

PTASIE PIĘKNOŚCI

Eugeniusz Adamczyk ma ogromne doświadczenie w hodowli – wie, kiedy i jak odpowiednio łączyć kanarki w pary, tak by ich młode zdążyły nabrać pożądanego koloru i kształtów, a najpiękniejsze – trafić na wystawę ptaków. A wystawia się pojedyncze kanarki lub ich kolekcje. – Cztery ptaki jednej kategorii powinny być prawie identyczne – muszą mieć jednakowy rozmiar, kolor i wykluczyć się w danym roku, co potwierdza specjalna obrączka rodowa – opowiada hodowca z Orzepowic. Zdarza się, że przed wystawą niektóre kanarki trzeba... wykąpać. Jak? – W misce z ciepłą wodą i z szamponem dla małych dzieci, przydaje się też własnej roboty ramka z naciągniętą firanką, tak aby ptak nie uciekł – opowiada hodowca, tłumacząc, że podczas wystaw sędziowie zwracają uwagę na każdy detal. Oceniają kolor, kształt, upierzenie, wielkość, postawę i ogólne wrażenie kanarka z danej kategorii. – Jeden z moich ptaków, wyjątkowo piękny, miał na nodze na

jednej z łusek brązową plamkę, o której zapomniałem. Sędzia ją wypatrzył i ptak od razu został zdyskwalifikowany – wyjaśnia.

PTASIA RODZINA

Państwo Adamczykowie hodują kanarki kształtne oraz kolorowe: czerwone, żółte, białe i zielone. – Według mnie czerwone są najpiękniejsze – ocenia pan Eugeniusz i prezentuje klatki z nietypowo wybarwionymi ptakami. Cztery najpiękniejsze trafiły na wystawę w Niewiadomiu. – Intensywnie czerwone ubarwienie to również zasługa barwnika, który dodaje się ptakom do jedzenia – wyjaśnia pani Stefania, a jej mąż tłumaczy: – Każdy kolorowy kanarek jest sztucznie wyhodowany, nawet te żółte, które wydają się nam najpopularniejsze. Dzięki kanarek jest zielono-brązowy i żyje na Wyspach Kanaryjskich – dodaje. W klatkach ustawionych w rzędach, jedna na drugiej, śpiewają też zabawnie wyglądające kanarki kształtne, tzw. glostery z koronką. Jest wśród nich również ten, który przyniósł nagrodę pani Stefanii. – Aby kanarki śpiewały, nie mogą się widzieć, bo wtedy milkną. Śpiewają, kiedy myślą, że są same – wyjaśnia rybniczanka. Kanarek może kosztować nawet kilkaset złotych. Do taniach, szczególnie po ostatnich podwyżkach, nie należy też specjalistyczna karma. Kanarki żyją ok. 10 lat, ale bywa, że chorują. – Zdarzyło się kiedyś, że jeden z hodowców z naszego związku stracił 160 ptaków, całą hodowlę – opowiada Adamczyk i zastanawia się nad ponowną hodowlą amadyn. – Są przepięknie ubarwione i swoje młode wychowują w budkach lęgowych, a nie w otwartym gniazdku, jak kanarki. A ciekawostką jest to, że pisklą ma wokół dziobu fosforyzujące kuleczki, tak by karmiący je rodzice mogli w ciemnej dziupli trafić do otwartego dziobka – opowiada pani Stefania.

KANAREK NA SZYCHCIE

A wszystko zaczęło się na Górnym Śląsku. – W XIX wieku kanarki były wykorzystywane w kopalniach do rozpoznawania zagrożeń

pod ziemią, gdyż wtedy nie istniały urządzenia pomiarowe do badania stężenia metanu i tlenu węgla. Kanarki były bardzo wrażliwe na jakiegokolwiek zanieczyszczenie powietrza, więc górnicy zabierali ze sobą na dół klatki z kanarkami i obserwując ich zachowanie – osłabienie, niepokój, trzepotanie skrzydłami, a nawet padnięcie – podejmowali decyzję o ewakuacji z danego miejsca. Niejednokrotnie więc kanarki ratowały górnikom życie, a że do tego pięknie śpiewały, to cieszyły się nimi całe górnicze rodziny. I tak stały się popularne na Śląsku. Miłość do tych ptaków i przyjaźń łącząca je z ludźmi wciąż trwa, na szczęście dziś kanarki nie muszą już poświęcać swojego życia dla górników – opowiada Stefania Adamczyk i dodaje z uśmiechem: – Dziś historia zatoczyła koło i kanarki znów wróciły na kopalnię. Dzięki przychylności prezydenta miasta Piotra Kuczery i dyrektora Zabytkowej Kopalni „Ignacy” Marka Gołosza rybnicki oddział zyskał siedzibę na Hoymie, gdzie organizujemy zebrania i wystawy – opowiada Stefania Adamczyk, która jest jedną z dwóch kobiet w rybnickim oddziale Polskiego Związku Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych. Zrzesza on 22 osoby z całego regionu. Najmłodszy ma 32, najstarszy 90 lat. Wśród hodowców dominują emeryci, którzy jak mówią nasi bohaterowie, mają więcej czasu i cierpliwości do ptaków. – Nasze wystawy cieszą się sporym zainteresowaniem. Wzbogacamy je o kącik historyczny, gdzie prezentujemy dawne fotografie i oryginalne klatki z karmidełkami i poidelkami. Najwięcej radości mają dzieci, zdarza się, że przychodzą najpierw z klasą, potem z rodzicami, a ostatniego dnia wystawy z dziadkami – mówi rybniczanka, która była nauczycielką i pracowała w przedszkolu. – Zorganizowaliśmy już wiele wystaw, m.in. w SP nr 9, w Teatrze Ziemi Rybnickiej, w Kampusie, a w Klubie Energetyka – 73. Mistrzostwa Polski. Teraz wystawiamy ptaki na Ignacym – wylicza pan Eugeniusz. – Na naszych wystawach panuje rodzinna i miła atmosfera – dodaje jego żona.

Sabina Horzela-Piskula

Bigos w Kosmosie

– Vega albo Kapella, ale najczęściej wigilijną „pierwszą gwiazdką” zostaje planeta: Jowisz lub Wenus, bo są jaśniejsze od gwiazd – wyjaśnia Grzegorz Przybyła, pracownik Planetarium Śląskiego i nauczyciel fizyki w popularnym Tyglu, który zachęca swoich uczniów, by częściej spoglądali w niebo. I robi to tak skutecznie, że Jakub Durczok, Bartosz Szweda i Mateusz Rosa zostali odkrywcami czterech planetoid.

– W czasie wakacji dostałem informację, że mam się zgłosić do szkoły. Byłem zaskoczony, bo czekał na mnie również dyrektor. Wtedy usłyszałem, że faktycznie odkryłem dwie planetoidy – wspomina Mateusz Rosa, maturzysta z klasy informatycznej i pasjonat kosmosu. Zanim jednak amerykańska organizacja Minor Planet Center, która zbiera dane dotyczące odkryć w Układzie Słonecznym, potwierdziła ten fakt, Mateusz, Jakub i Bartosz musieli się sporo napracować.

Teleskop na Hawajach, badania w M3

Cyfrowe zdjęcie nocnego nieba, czyli ciemnoszary obrazek z mniej lub bardziej widocznymi jasnymi punktami. – Liczy się spostrzegawczość – wyjaśnia Bartosz Szweda, czwartoklasista z klasy mechatronicznej, który dotąd nie interesował się astronomią, a w międzynarodowej kampanii poszukiwania planetoid wziął udział z ciekawości. – Amerykanie udostępniają nam zdjęcia z teleskopu Pan-STARRS na Hawajach, którego zadaniem jest wyszukiwanie planetoid, również tych potencjalnie zagrażających naszej planecie. Mają tak ogromną liczbę danych, że organizują miesięczne kampanie poszukiwania planetoid dla szkół z różnych państw – tłumaczy Grzegorz Przybyła, który w kampanie angażuje się od 2011 roku. W kolejnej bierze udział ponad 20 państw, w tym 6 polskich placówek. Koordynatorem w dwóch z nich – ZST i Planetarium Śląskim – jest Grzegorz Przybyła. Po szkoleniu z obróbki zdjęć w profesjonalnym programie do astrofotografii uczestnikom przydają się już tylko sprawne oczy. – Dostajemy cztery zdjęcia fragmentu nieba zrobione w równych odstępach czasu. Wklejamy je do programu, znajdujemy część nieba, których dotyczą, i oznaczamy znane planetoidy. Potem skrupulatnie poszukujemy nowych, poruszających się i nieoznaczonych dotąd planetoid – wyjaśnia drugoklasista Jakub Durczok, najmłodszy z odkrywców, który astronomią interesował się już w podstawówce. To on odkrył wyjątkową planetoidę.

Z tytułem odkrywcy

– To tzw. Trojańczyk, znajduje się na orbicie podobnej do orbity Jowisza. To bardzo odległa planetoida, która ma długi okres obiegu wokół Słońca. Jest stosunkowo

duża, ale niełatwo było ją wypatrzeć, bo przez swoją odległość była jeszcze mniejsza od typowych – wyjaśnia Jakub z klasy mechatronicznej, który chce zostać pilotem, najchętniej maszyn wojskowych. Mateusz Rosa, pasjonat gier komputerowych, żałuje że jego dwie planetoidy nie są tak ciekawe jak Trojańczyk Jakuba. – Krążą w pasie głównym planetoid, czyli pomiędzy Marsem a Jowiszem. Obieg wokół Słońca zajmuje im około trzech lat – wyjaśnia. Bartosz, który swoją planetoidę odkrył w tym samym pasie planetoid, zajmuje się elektryką, elektroniką i układami scalonymi. – Skończyłem też kursy i latam dronem FPV – mówi odkrywca planetoidy 2021 TB119.

Bigos w Kosmosie

Na razie to tylko ciąg liter i cyfr, ale odkrywcy planetoid mają przywilej ich nazwania. – Myślę, że bigos byłby bardzo dobrą nazwą – mówi Mateusz. Uczniowie mają jeszcze sporo czasu do namysłu. – Będzie to możliwe, kiedy planetoidy wykonają pełen obieg wokół Słońca i nadal będą się znajdować w punktach wskazanych w obliczeniach. W moim przypadku zajmie to około 12 lat, a w przypadku kolegów – 3-4 lata – mówi Jakub, który tak jak pozostali otrzymał certyfikat „za znaczący wkład w odkrywanie planetoid bliskich Ziemi”. Na potwierdzenie swoich odkryć czekali po 9 miesięcy. – Czy to faktycznie nowa planetoida, musi potwierdzić ktoś, kto w czasie 2 tygodni dokona obserwacji na innym teleskopie.

Czasem uniemożliwia to pogoda – tłumaczy Przybyła. – Mam więc sporą satysfakcję, bo to moja czwarta kampania – podkreśla Mateusz. Grzegorza Przybyłę poznał jeszcze w gimnazjum. Należał do kółka astronomicznego i również w Tyglu bierze udział w takich zajęciach. Fizyk prowadzi też kółko astronomiczne w Jankowicach i organizuje spotkania obserwacji nieba na Ignacym, ale nie tylko.

Astrofizyk malujący sufit

Fizyk Grzegorz Przybyła na co dzień pracuje w Planetarium Śląskim. Nauczycielem jest od ponad 24 lat. – Lubię uczyć i współpracować z młodzieżą, dlatego wciąż pracuję w szkole. W planetarium też jestem nauczycielem i prowadzę m.in. kursy dla młodzieży, ale to tylko część mojej pracy, bo organizujemy tutaj najróżniejsze eventy, od muzycznego Vinyl Festu po obserwacje częściowego zaćmienia Słońca – opowiada. Cieszy się sukcesami swoich uczniów. – Mam satysfakcję, że wypatrzyli te „kamyczki” na niebie, ale też, że mój były uczeń na Florydzie patrzył na start rakiety, w której był satelita z jego oprogramowaniem – mówi. Chce, by jego uczniowie patrzeli szerzej i dalej, by sięgali gwiazd, które on ma na wyciągnięcie ręki. – Pracuję pod kopułą Planetarium, siedzę przy aparaturze i wyświetlam seanse nieba, które nazywam malowaniem sufitu – mówi. I zachęca: – W grudniu czeka nas zakrycie Marsa przez Księżyc, ciekawe zjawisko, które przy dobrej pogodzie będzie widoczne gołym okiem.

Sabina Horzela-Piskula



Od lewej: Grzegorz Przybyła oraz Bartosz, Jakub i Mateusz

ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

Orbita PREZENTUJE...

DLA MIŁOŚNIKÓW WIEDZY I PODRÓŻY:



– To będzie hit tegorocznych świąt – mówi pani Beata o biografii Mikołaja Kopernika. – Książka „Kopernik. Rewolucje” Wojciecha Orlińskiego od momentu ukazania cieszy się dużą popularnością. Podobnie jak „Krótka historia prawie wszystkiego” Billa Brysona, czyli wszechświat opisany przystępnym i chwilami zabawnym językiem. Modna jest też literatura górską i historyczną, a od kilku lat również okołomedyczna. Adam Kay, autor hitu „Będzie bolało”, na podstawie którego powstał też serial, ma dla czytelników kolejną książkę: „Nielekarz, czyli jak wyleczyłem się z medycyny”. Trafionym prezentem są też książkowe kalendarze firmy Paperblanks, które przyjeżdżają do nas z Irlandii. Mają eleganckie okładki i wierną rzeszę miłośników.

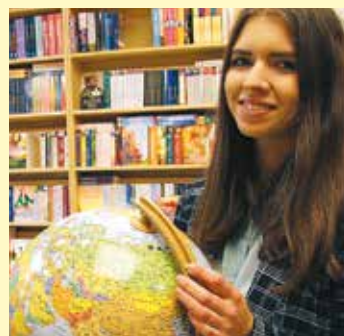
DLA MILUSIŃSKICH I TYCH, KTÓRZY WCIAŻ CZUJĄ SIĘ DZIEĆMI:



– Dwutomowe wydanie „Muminków” Tove Jansson klienci kupują

równie chętnie swoim dzieciom, co sobie. Przyznają, że muszą je mieć na półce – opowiada pani Kasia. – Nieustannie popularne są „Dzieci z Bullerbyn” Astrid Lindgren, a przepięknie ilustrowane wydanie Naszej Księgarni jest hitem i idealnie nadaje się na prezent. Podobnie jak świąteczny „Dziadek do Orzechów i Król Myszy” czy książki, które składają się z 24 opowiadań na każdy dzień adwentu, m.in. „Jak Winston uratował święta. Dwadzieścia cztery i pół opowiadania na każdy dzień grudnia”. Dzieci bardzo je lubią, bo do Wigilii codziennie mogą poznawać jedną opowieść. Nadal modni są Nienacki, Niziurski, Bahdaj czy Szklarki. Dziadkowie i rodzice kupując prezenty dla dzieci sięgają po autorów, których sami chętnie czytali. Te książki nie tracą na wartości, a wydania są bardzo ładne. Coraz częściej autorzy książek dla dorosłych piszą też ciekawie dla dzieci, jak Magdalena Witkiewicz, Agnieszka Krawczyk czy Jo Nesbo, autor kultowych kryminałów, ale też niezwykle zabawnej i popularnej wśród dzieci serii o Dr. Proktorze.

DLA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻEK Z GADŻETAMI:



– To książka, która sama się czyta – mówi pani Dominika o serii „Czytaj z Albikiem”, czyli o interaktywnych, mówiących książkach oraz grach i puzzlach dla dzieci w różnym wieku. – Wystarczy przyłożyć elektroniczne pióro do

Co chciałby znaleźć pod choinką? – Książkę oczywiście! – mówi z uśmiechem Jan Grzonka, ceniony rybnicki księgarz. – Przed nami trudny okres – wydatki związane z ogrzewaniem i galopujące ceny, ale myślę, że rybniczenie i pozostali nasi klienci wybiorą dla swoich bliskich właśnie książki. To zawsze wartościowy prezent i obdarowani z pewnością docenią dobrą książkę. A jest w czym wybierać... – dodaje. Co zatem polecają na święta księgarze popularnej Orbity?

tekstu lub ilustracji, by usłyszeć treść i mnóstwo ciekawostek. Pióro jest kompatybilne z innymi książkami z tej serii, więc posłuży też do poznawania języka angielskiego, świata zwierząt, dinozaurów, liter czy liczb. To książki, które edukują i są proste w obsłudze, więc są idealne dla dzieci. Można się zrzucić w kilka osób (pakiet kosztuje 279 zł) i kupić naprawdę wartościowy prezent. Pióro jest też przystosowane do interaktywnego globusa, z którym odczyta ciekawostki o prawie 200 krajach świata. Mamy też inny globus, do którego pobiera się darmową aplikację na telefon. Z ich pomocą świat stanie się dziecku jeszcze bliższy.

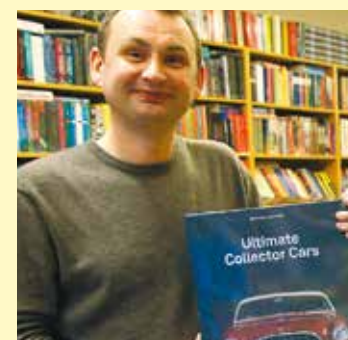
DLA PONADczasowych ROMANTYCZEK I FANÓW POWIEŚCI Z DRESZCZYKIEM:



– Agatha Christie – świetnie wydana i ponadczasowa, a więc na święta idealna – mówi pani Wiola. – Mamy kilka jej tytułów. Można kupić wszystkie albo wybrać jedną i w ten sposób zachęcić kogoś do czytania książek niekwestionowanej królowej kryminału. A na utulenie serca, dla wszystkich kobiet – „Małe kobiety” Louisy May Alcott. Na ich podstawie powstał film i serial, ale właśnie książka jest cudowna – niczym koczek w zimowy dzień otuli niejedną osobę. Warto też sięgnąć po kontynuację tej opowieści – „Dobre żony”

i „Małych mężczyzn”. A fanów grozy powinny zainteresować „Opowiadania prawie wszystkie” Edgara Allana Poe, czyli klasyka w pięknym wydaniu.

DLA MIŁOŚNIKÓW ŚWIĄTECZNYCH WYPIEKÓW I KSIĄŻEK Z GÓRNEJ PÓŁKI:



– Święta to czas dla książek kulinarnych, dlatego kusimy klientów m.in. „Czekoladą. Szkołą cukiernictwa. Le Cordon Bleu” czy niekwestionowanym hitem – „Italią na talerzu”, której pierwszy nakład skończył się w osiem godzin, co w dzisiejszych czasach się nie zdarza – mówi pan Janek. – Polecamy też porządne wydawnictwa lokalne, które obrodziły jak nigdy dotąd, m.in. monografię rybnickiego żużla. Furorę od kilku lat robią też nasze bony świąteczne. Drukujemy je na miejscu, więc możemy wpisać wybrane przez klientów życzenia i ozdobić grafiką. Przed Bożym Narodzeniem polecamy też coś z górnej półki. Przepiękne albumy o samochodach z serii „Ultimate Collector Cars”, których na całym świecie wydano 10 tys. Do Polski trafiło 10 egzemplarzy, z czego 9 do nas. Kosztują tysiąc złotych. Z kolei tysiąc euro za unikatowy, numerowany album znanego grafika, który ukazał się ledwie w tysiącu egzemplarzach, zapłacił klient, który przyjechał do nas aż z Warszawy.

Tekst i zdjęcia
Sabina Horzela-Piskula

ONI – PIĘKNI I MŁODZI, MY – WSPÓŁCZEŚNI I ZACZYTANI

Rok temu na pulpicie komputera stworzyła katalog. Nazwała go „książka”. Pierwszy wpis dotyczył ukochanej rodziny Haasów. Potem dołączyli kolejni: Mannebergowie, Rybowie, Leszczinerowie, Katzowie, Aronade... Mieszkańcy Rybnika. Żydzi. To właśnie im – zwykłym rybniczankom o niezwykłych zyciorysach – Małgorzata Płoszaj poświęciła swoją debiutancką książkę „Piękni i młodzi. Opowieści o rybnickich Żydach z Szuflady Małgosi”, której premierę zaplanowano 18 grudnia na Ignacym.



– To nie miała być opowieść o miejscach, religii czy obyczajach, ale o ludziach, którzy mieszkali tu w czasach naszych rodziców, dziadków i pradziadków. Różnili się tylko tym, że modlili się w synagodze i obchodzili święta w inne dni – mówi Małgorzata Płoszaj. Byli bogaci i biedni, kochali i cierpieli, mieli zalety i wady. Byli... Dzięki rybniczance znów są. Taki Max Leszcziner na przykład, dawny właściciel domu towarowego przy rybnickim rynku – powiedzieć o nim nietuzinkowy to jak nic nie powiedzieć. – Stał mi się niezwykle bliski właśnie w trakcie pisania, a nie planowałam nawet przybliżyć losów rodziny Leszczinerów. Dostałam jednak wspomnienia spisane w Kanadzie przez Harry’ego Grauera, który opowiadał, że jako dziecko był w Rybniku u swojej babci na placu Wolności, w sklepie kolonialnym Aronadów, gdzie pachniało kawą, oraz u ulubionego wujka Maxa. Fascynował chłopaka. Nic dziwnego – Żyd wierzący w reinkarnację, który w poprzednim wcieleniu miał być cesarzem japońskim, często noszący kimono i zdaniem chłopca mówiący po japońsku, do tego kolekcjoner motyli i ciem, w prowincjonalnym Rybniku musiał uchodzić za wyjątkowego ekscentryka. Jego tata, nobliwy Żyd, pewnie ukrywał dziwactwa swojego syna, który na dodatek planował rozwód z żoną. Ostatecznie wyjechał w 1940 roku z rodziną do Triestu, gdzie został internowany, ale też przeszedł na katolicyzm. Wojnę przeżył we włoskim klasztorze w Salerno. W starszym wieku zrobił prawo jazdy i zginął w wypadku samochodowym – opowiada rybniczanka. Jeszcze przed wysłaniem książki do druku nie wiedziała, jak wyglądał Max-ekscentryk. – Jest na kilku zdjęciach, ale nie wiedziałam, że to on – mówi Małgosia, która właśnie rozwiązała kolejną zagadkę z przeszłości.

Szuflady pełne opowieści

Dotąd pisała do szuflady, i to dosłownie. Od dziewięciu lat na blogu „Szuflada Małgosi”

z pasją opisuje losy rybnickich Żydów. Jest jak prywatny detektyw, śledczy i archiwista IPN-u w jednym. – Jestem nawet lepsza od IPN-u. Mam teczkę na prawie każdego rybnickiego Żyda, o jakim usłyszałam – mówiła mi przed laty, prezentując ułożone alfabetycznie segregatory z nazwiskami (GR 2011/02). Pamiętam też zdjęcie małej Magdy – jej dorosłej dziś córki – na jednym z żydowskich kirkutów. To właśnie ona miała napisać szkolną pracę na temat rybnickich Żydów, a mama próbowała jej w tym pomóc. Wtedy przekonała się, że wiedza na ten temat jest znikoma i jeżeli czegoś nie zrobi, wkrótce ludzie o nich zapomną, na zawsze. – Nie myślałam o napisaniu książki, w życiu! Blog jest bardzo osobisty, taki mój. Mogę tam pisać, co i jak chcę, używać śląskiego, a czasem przekleństw, a niezainteresowani nie muszą go czytać, bo za to nie płacą. Inaczej jest z książką – mówi. Uległa jednak namowom znajomych, w tym przyjaciółki Aleksandry Tomasiak, która zresztą została główną sponsorką jej książki. Tak powstała „Piękni i młodzi. Opowieści o rybnickich Żydach z szuflady Małgosi”. Książka ma 12 rozdziałów, ponad 200 zdjęć i ilustracji oraz ponad 300 stron. Na każdej – fascynująca opowieść o rybnickich rodach żydowskich, wszystko rzetelnie udokumentowane i sprawdzone merytorycznie, a przede wszystkim napisane od serca. – To zbiór reportaży historycznych, w których pozwalam sobie na własne przemyślenia i opinie, a czasami na odrobinę fantazji, oczywiście w granicach rozsądku, bo przecież żona Fritza Aronade mogła się podśmiewywać z jego powiększających się zakoli, szczególnie że jego ojciec i wujek mieli taki sam estetyczny problem – mówi z uśmiechem. Książkę zaczęła od rodziny Haasów, na punkcie których, jak mówi, ma wieloletniego bzika. Napisała też o Mannebergach, z potomkami których spotkała się w Rybniku i w Izraelu, o dyrektorze ochronki żydowskiej i jego żonie, o siostrach Ryba, które dzięki niej stały się też bohaterkami

wzruszającego spektaklu teatru Safo, czy o niewiadomskim karczarzu Salo Brauerze, którego historię rozgryzała dwa lata. Pisząc o ostatnim rybnickim rabinie Zygmuncie Kohlbergu ustaliła ponad wszelką wątpliwość, że zginął zastrzelony w obozie KL Plaszow, a nie, jak sądziła jego rodzina, w Ukrainie. – Każdy z moich książkowych bohaterów jest mi na swój sposób bliski – mówi.

Byli piękni i młodzi

Trzy lata temu napisała na blogu o mieszkającym przed wojną w Rybniku Alfredzie Glücksmannie, naukowcu specjalizującym się w embriologii i badaniach nad rakiem. Prymusa przypominał już w 1921 roku, na zdjęciu zrobionym w rybnickim ogrodzie, otoczony grupką przyjaciół. Przysłała go Małgorzacie Płoszaj jego córka – Miriam, emerytowana profesor socjologii, mieszkająca w Wielkiej Brytanii. Okazało się, że jej tato przyjeżdżając do Cambridge w 1933 roku miał z sobą kopertę ze zdjęciami z przedwojennego Rybnika. – Kiedy spojrzałam na fotografię grupy rybnickich nastolatków, pomyślałam: jacy oni są piękni i młodzi, a za kilka lat wybuchnie wojna i wszystko się zmieni – wspomina. Zdjęcie trafiło na okładkę, określenie – do tytułu, a losy 12 nastolatków z przedwojennej fotografii – do książki. – Zginęli ci, którzy zostali w Rybniku – zdradza Płoszaj. Swoją książkę dedykuje wszystkim rybniczankom, ale też potomkom byłych rybniczank. – Dla nich też ma ona wyjątkową wartość. Niektórzy potwierdzili już swój przyjazd do Rybnika na spotkanie autorskie. Być może też Wydawnictwu Rudy uda się przełożyć książkę na język angielski – mówi. 18 grudnia o 16.00 w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu Małgorzata Płoszaj będzie rozmawiać o swojej książce z dziennikarką Aleksandrą Klich. – Wierzę, że to będzie ważna dla rybniczank książka – mówi Małgorzata Płoszaj.

Sabina Horzela-Piskula



ZDJ. SABINA HORZELA - PISKULA

PODŁOŻYLI ŚWINKĘ

- W swoim życiu niejedną świnie już widziałem, ale tak pięknej jeszcze nie. Cieszę się, że dzięki niej słowo świnia nabiera dziś bardzo pozytywnego znaczenia - mówi Wojtek Kowalczyk z kabaretu Czesuaf. Wspólnie z Agnieszką Litwin z kabaretu Jurki, Ewelina Wojtak z grupy Zdolni i Skromni oraz z prezydentem miasta Piotrem Kuczera odsłonił 18 listopada przed schodami prowadzącymi do Teatru Ziemi Rybnickiej figurkę różowej świnki, symbol Ryjka. (S)

KULTURA NAGRODZONA

Marian Wolny, który obchodzi jubileusz 40-lecia pracy dyrygenckiej i Alojzy Szwachula prezes Stowarzyszenia Zabytkowej Kopalni „Ignacy” oraz świętujący 50-lecie istnienia Zespół Tańca Ludowego „Przygoda” zostali laureatami nagród prezydenta miasta w dziedzinie kultury. Uroczystość odbyła się 26 listopada w Teatrze Ziemi Rybnickiej. Wręczając statuetki i nagrody finansowe w wysokości 10 tys. zł prezydent Piotr Kuczera zwrócił uwagę na tradycję i tożsamość, które, jak mówił, doskonale opisują działalność wszystkich tegorocznych laureatów. - Życzę wam kolejnych twórczych lat - podsumował. (S)

ZDJ. PIOTR BUKARTYK



MIŁOŚNICZY COSPLAYA W TYGLU

W Tyglu odbył się Tsuru Japan Festival, czyli festiwal współczesnej popularnej kultury japońskiej. W ZST bawili się fani anime i mangi, a najbardziej rzucali się w oczu miłośnicy cosplaya, czyli „wcielania się” w postaci z kreskówek, komiksów, filmów czy gier komputerowych. (WaT)



ZDJ. WACŁAW TROSKA

RYBNICZANKI MISTRZYNIAMI ŚWIATA!

Rybnickie tancerki z grupy Dance4Kids z olbrzymimi sukcesami na Mistrzostwach Świata Couple Dance Ido 2022 w Warszawie. Tytuł mistrzyni świata w kategorii salsa formacje 12-latków wywalczyły: Liliana Kapsa, Lena Kaszuba, Laura Kubera, Julia Kubera, Tatiana Pakul, Inga Bocz, Zuzanna Wyżykowska, Karolina Wertepny, Ruth Rygulska, Julia Asztemborska, Magdalena Piotrowska. Z kolei solo w kategorii dorosłych mistrzowski tytuł wywalczyła Kamila Kruszka. (OR)

Na innych mistrzostwach – Ido World Show Dance Championships 2022 w Zielonej Górze – mistrzynią świata została Amelia Otremba ze Studia Tańca Vivero. Wytańczyła złoto w kategorii Show Dance Solo. (OR)



DANCE4KIDS

Szanowni Państwo!

z okazji jakże ważnej na Śląsku „Barbórki” wszystkim osobom związanym z przemysłem górnictwem składamy serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

Niech praca na kopalni przynosi satysfakcję i poczucie stabilizacji, a decyzje dotyczące branży wydobywczej uwzględniają szeroko rozumiany interes społeczny mieszkańców regionu i kraju.

Niech Święta Barbara wspiera górnictwo rodziny, a obchody tradycyjnej „Barbórki” niech pozwolą zapomnieć o trudach codziennej pracy i cieszyć się wartościami nieodłącznie związanymi ze śląską tradycją.

Z górnictwem Szczęść Boże!

Prezydent Rybnika
Piotr Kuczera
wraz z pracownikami urzędu
i jednostek miejskich

Przewodniczący
Rady Miasta Rybnika
Wojciech Kiljańczyk
i radni miejscy



ZDJ. WACŁAW TROSKA

GWARKI NA HOYMIE

W sobotę 26 listopada w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” z udziałem prezydentów Rybnika i Wodzisławia Śl. Piotra Kuczery i Mieczysława Kiecy oraz rektora Politechniki Śląskiej prof. Arkadiusza Mężyka odbył się XXI Gwarki Na Hoymie. Po tradycyjnym skoku przez skórę do grona gwarków Hoym gruby przyjęto m.in. Marka Gołosza, obecnego dyrektora Ignacego. Gwarki po raz pierwszy zorganizowano w zmodernizowanym podszyciu szybu Kościuszko. (WaT)

Złoci jubilaci w rybnickim ratuszu

– Mój mąż bardzo lubi tańczyć, dlatego na weselach i innych rodzinnych uroczystościach bawimy się zwykle do białego rana – mówi Krystyna Owczarek, która ze swoim mężem Marianem idzie przez życie tanecznym krokiem już 50 lat. 17 listopada wspólnie z innymi rybnickimi jubilatami małżonkowie świętowali w ratuszu Złote Gody.

Wbrew pozorom nie poznali się na parkiecie, ale w kinie. Dziś już nie pamiętają, jaki film wtedy wyświetlano. – To był seans kina objazdowego, które przyjechało do naszej miejscowości – opowiada Marian Owczarek. Oboje pochodzą z Mazur i na Śląsk przyjechali – w poszukiwaniu pracy i mieszkania – w 1973 roku, będąc już małżeństwem. Ona pracowała m.in. w administracji Szkoły Podstawowej nr 11, on w Peberowie. Mają dwoje dzieci i czworo wnuków. Jaki jest ich przepis na małżeński sukces? – Normalność – mówi pan Marian. – Trzeba też umieć się dogadać, zrozumieć i kiedy trzeba ustąpić. My jesteśmy wyjątkowo zgodni i niemal czytamy sobie w myślach. I mamy to szczęście, że zwykle

myślimy podobnie – dodaje pani Krystyna. Państwo Owczarkowie podobnie jak pozostali małżonkowie uczestniczący w uroczystości Złotych Godów odebrali z rąk prezydenta Rybnika Piotra Kuczery medale za długoletnie pożyte przyznane im przez prezydenta RP Andrzeja Dudę. Jubilaci otrzymali też kwiaty i upominki oraz wysłuchali występu wokalistek z Zespołu Edukacyjno-Artystycznego „Przygoda” w Rybniku, a także wielu życzeń zdrowia i wszelkiej pomysłowości.

– To święto miłości, przywiązania i oddania drugiemu człowiekowi. To Państwa święto! Pół wieku temu każdy z was przyrzekł coś swojej drugiej połówce i co najważniejsze tego słowa dotrzymał – mówiła Angelika Na-

czyńska-Lyp, kierownik rybnickiego Urzędu Stanu Cywilnego, który zorganizował uroczystość Złotych Godów w ratuszu.

**Sabina Horzela-Piskula
Zdjęcia Waław Troszka**



Stanisław Kuśka (z lewej), którego żony Danuty zabrakło na uroczystości



Elżbieta i Stanisław Adamczykowie



Róża i Lech Garczarkowie



Krystyna i Marian Owczarkowie



Marta i Alfred Cieślarrowie



Halina i Aleksander Kaźmierczakowie



Danuta i Jan Sieprawscy



Natalia i Antoni Fojcikowie



Jolanta i Janusz Koterlowie



Maria i Andrzej Tomczakowie

Moczki nasze roztomajcie



Stół zastawiony wigilijnymi śląskimi potrawami. Na pierwszym planie szklana miska z moczka. Zdjęcie zrobiono w Rybniku około 1935 roku

Moczka – to obok makówek i siymiyniotki – stara śląska potrawa wigilijna, jadana dawniej u Słowian jeszcze w czasach pogańskich. Danie to nazywa się „moczka” dlatego, że pierwszym elementem jej przygotowania jest moczenie suszonych owoców. Niektórzy jednak tę potrawę nazywają bryją albo garusem. Także robiony na wigilię kompot z suszonych owoców jest spokrewniony z moczka, choć nie wszyscy sobie z tego zdają sprawę.

Podczas moich wielomiesięcznych badań nad regionalną tradycją obchodzenia świąt Bożego Narodzenia mnóstwo razy byłem świadkiem rozmów Ślązoków o jedzeniu wigilijnym. Na początku wszyscy przyznają, że mają podobne jedzenie, ale gdy zaczynają bardziej szczegółowo opisywać skład swoich potraw, to na ich twarzach pojawia się zdziwienie. Czasami nawet padają określenia typu: Fuj!

MOCZKA SŁODKA TRADYCYJNA SKROMNA

Moczy się suszone jabłka, gruszki i śliwki, gotuje się je do miękkości, dodaje potarty piernik, czasami można też wlać śliwkowy kompot z krauzu, czyli ze słoika, oraz dodać zasmażkę lub trochę śmietany. Po ostatecznym wymieszaniu, posłodzeniu i zagotowaniu danie jest gotowe.

MOCZKA SŁODKA NOWOCZESNA

Moczy się suszone jabłka, gruszki, śliwki, daktyle, morele i rodzynki, gotuje się je do miękkości. Dodajemy też potarty piernik oraz rozdrobnione orzechy i migdały. Potem dorzucamy też ze słoików zaprawione śliwki, agrest, truskawki, a nawet brzoskwinie. Można też dać zasmażkę lub trochę śmie-

tany, łyżkę cynamonu, a następnie po ostatecznym wymieszaniu, posłodzeniu i zagotowaniu danie jest gotowe.

MOCZKA CZEKOLADOWA

Kakao czy czekolada jako produkty sprowadzone zza oceanu nie stały się tradycyjnym elementem dawnych potraw. Ale niektórzy miłośnicy czekolady dodali też tę swoją ulubioną słodycz do wigilijnych moczek. Można więc do wersji tradycyjnej czy nowoczesnej dać pod koniec gotowania nieco potartej czekolady albo kakao.

MOCZKA PASTERNAKOWA

Ta wersja potrawy jest słodko-słona, mniej owocowa, a bardziej jarzynowa. Należy potrząść na grubych oczkach: paster-

nak, pietruszkę i marchew, a następnie je ugotować. Potem dodajemy rodzynki, rozdrobnione migdały, potarty piernik i łyżkę masła, a na koniec nieco soli i cukru do smaku.

MOCZKA PASTERNAKOWO- RYBNO-PIWNA

To być może najbardziej szokująca wersja słodko-słodka. Najpierw na głowach karpia gotujemy rosołek. Następnie na tym rybnym wywarze gotujemy namoczone suszone śliwki oraz korzeń pasternaka, pietruszki i selera. Po ugotowaniu miksujemy, dodajemy namoczony w ciemnym piwie duży kawałek piernika oraz rodzynki, figi i rozdrobnione orzechy oraz migdały. Wszystko jeszcze chwilę gotujemy, ewentualnie dolewamy też trochę ciemnego piwa,

dajemy łyżkę masła lub zasmażkę oraz cukier i sól do smaku.

MOCZKA JAKO KOMPOT

Najsłodsza, wprost szczytkową wersją tego typu moczki potrawy, ale często obecną na wigiliach w śląskich domach, jest kompot z pieczek, czyli z suszonych owoców. Można go ugotować tylko ze śliwek. Wtedy płuczemy suszone śliwki i zalewamy wodą. A po czterech godzinach moczenia gotujemy je w tej samej wodzie i dosładzamy do smaku. Wersja bogatsza takiej kompotowej moczki polega na tym, że moczymy, a później gotujemy nie tylko śliwki suszone, ale też suszone gruszki i jabłka, a nawet morele, figi i rodzynki.

**Tekst i fotokopia
Marek Szoltysek**

Stulotka z Meksyku

W ostatnim dniu października prezydent Piotr Kuczera odwiedził z życzeniami mieszkającą od niedawna w dzielnicy Meksyk Gertrudę Wideńską z domu Piwko, która 28 października obchodziła swoje 100. urodziny.

Pani Gertruda urodziła się w Mysłowicach-Brzezince. Rybniczką została za sprawą swego męża Wilhelma, rodowitego rybniczani-
na. W jego przypadku była to miłość od pierwszego wejrzenia, tyle że najpierw wejrzał na jej zdjęcie. W czasie II wojny światowej, jak wielu Ślązaków Wilhelm Wideński został wcielony do Wehrmachtu. W 1942 roku w czasie krótkiego urlopu 27-letni rybniczani odwiedził Mysłowice. W witrynie zakładu fotograficznego zobaczył portretowe zdjęcie dziewczyny. Wszedł do środka i zapytał, kto to jest. Okazało się, że była to pracująca w tym zakładzie dziewczyna. Ślub wzięli we wrześniu 1943.

Ich pierwotna córka Barbara przyszła na świat w marcu 1945 roku, ale nie w Rybniku, a w Jastrzębiu-Zdroju, dokąd czekająca na rozwiązanie Gertruda uciekła przed wyzwoleniem Rybnika, obawiając się wyzwoleniczej Armii Czerwonej. Do Rybnika, do mieszkania w kamienicy przy ul. Wodzisławskiej, niedaleko kościoła ojców Franciszkanów, wróciła

z niemowlakiem, gdy sytuacja się unormowała. Wilhelm wrócił z wojny do domu w roku 1947. Doczekali się jeszcze trzech córek i syna. Najmłodsza, Elżbieta, urodziła się w 1957 roku. Mąż Gertrudy wrócił do pracy w rybnickim browarze, gdzie pracował przed wojną, potem przeniósł się do stolarni usytuowanej przy ul. Chwałowickiej, by ostatecznie trafić do pracy (na powierzchni) w kopalni Marcel.

Gertruda zajmowała się domem i wychowaniem piątki dzieci. Córki Barbara i Elżbieta, z którymi obecnie mieszka, wspominają, że mama była czuła i bardzo troskliwa, ale też wymagająca i dobrze zorganizowana. – Wszystko, jak to w tamtych czasach, robiła sama: sztrykowała, heklowała, szyła i prała – opowiadają.

Pani Gertruda po niedawnym wylewie cieszy się względnie dobrym zdrowiem. Dużą przyjemność sprawia jej oglądanie seriali, zwłaszcza „Ojca Mateusza” i „Komisarza Aleksa”. Nasza stulotka doczekała się już 9 wnucząt i 16 prawnucząt. Trzy lata temu przyszedł na



Prezydent Piotr Kuczera złożył pani Gertrudzie życzenia również w imieniu wszystkich mieszkańców

świat jej pierwszy praprawnuczek. W dniu 100. urodzi, będący księdzem chrześniak odprawił w jej mieszkaniu urodzinową mszę.

Wacław Troszka

Swoje 100. urodziny 8 listopada świętowała Marta Szulik z domu Pieczka z dzielnicy Popielów. W kwietniu setne urodziny obchodziła jej koleżanka z klasy, mieszkająca nadal w Popielowie Klara Tomiczek.



Jubilatka Marta Szulik i mieszkający również w Popielowie prezydent Rybnika Piotr Kuczera

Stulatki z jednej klasy

Stulotka z synem Piotrem nadal mieszka w domu, który przy ul. Konarskiego wybudował jej ojciec Józef Pieczka, a do którego jej rodzice z trzyletnią córeczką wprowadzili się w 1925 roku. Po sąsiedzku mieszka jej pierworodny, urodzony w 1946 roku, syn Andrzej. Nieco dalej, ale też w Rybniku, trzeci syn – Lucjan.

Po sąsiedzku mieszkał też kiedyś jej przyszyły mąż Walter Szulik. Tak się poznali. – Miałam tylko jednego kawalera, a potem męża – wspomina. Pobrali się w czasie II wojny światowej w 1940 roku. Dwa tygodnie po ślubie Walter, jak wielu Ślązaków, został wcielony do Wehrmachtu. Walczył na różnych frontach; trafił też na Krym, gdzie w czasie oblężenia Sewastopola dostał się do radzieckiej niewoli. Udało mu się jednak uciec i w 1945 roku wrócił do Popielowa. Niewiele brakowało, a niedaleko domu zastrzeliliby go czerwononoarmiści, pilnujący magazynu amunicji znajdującego się na tzw. Żabiku (część Popielowa). W trudnych latach powojennych, ze względu na złe traktowanie przez nową władzę ludową, imię Walter zamienił na Wojciecha. Zmarł w 1979 roku, więc pani Marta owdowiała w wieku 57 lat. Nasza stulotka pracowała w czasach panieńskich w pobliskim sklepie spożywczym. Później zajmowała się już domem i wychowaniem dzieci. Gdy trzy lata temu trafiła do szpitala na operację

przepukliny, w czasie lekarskiego wywiadu zaskoczyła lekarzy stwierdzeniem, że nigdy nie piła żadnego alkoholu i nie paliła papierosów. Zaznaczyła też, że obu tych używek nigdy nawet nie spróbowała. W kuchni preferowała warzywa, stroniąc od mięsa, którego ewentualnie zjadała „jak na lekarstwo”.

W jej domu nigdy nie brakowało chleba, bo piekarnia była przy domu i tak jest do dnia dzisiejszego. Początek tym piekarniczym tradycjom dał jej ojciec Józef Pieczka, który w prowizorycznej jeszcze piekarni piekł chleb i wypiekał przynoszone przez sąsiadów kołoczki. Pieczeniem chleba zajmował się też w niemieckim wojsku, wcielony również do Wehrmachtu, jego syn, a brat naszej jubilatki – Gerard. Gdy wrócił z wojny, wybudował przy domu piekarnię z prawdziwego (na tamte czasy) zdarzenia. Obecnie rodzinną piekarnię prowadzi jego wnuk Kazimierz Pieczka.

Z urodzinowymi życzeniami, bukietem kwiatów i z koszem ze smakołykami zjawiał się u Marty Szulik, obchodzącej 100. urodziny jej dalszy sąsiad, prezydent Rybnika Piotr Kuczera. Rozmowa, w czasie której m.in. wspomniano najstarszych mieszkańców Popielowa, zakończyła się wspólnym oglądaniem rodzinnego albumu ze zdjęciami z czasów jej młodości.

Wacław Troszka



ZDJ. BEATA SZYMIK-BISKUPSKA

Ani i Piotra święta z Dzieciątkiem

Dla Ani i Piotra Kuczerów, naszych wybitnych dzudoków, zbliżające się święta Bożego Narodzenia będą wyjątkowe – pierwsze z własnym Dzieciątkiem.

9 listopada w rybnickim szpitalu Ania urodziła ich pierworodnego syna – 3,42 kg i 55 cm. Piotr towarzyszył żonie w czasie porodu. Jego wsparcie i silne ramię bardzo się Ani przydały, bo pierwsze bóle pojawiły się około godz. 23 i wtedy trafiła na salę porodową, a szczęśliwych narodzin syna doczekali się dopiero o 10.50 dnia następnego. – To zupełnie nowe i wyjątkowe doświadczenie. Patrzę na mojego syna i po części widzę siebie, bo ma moje uszy. Ale jest też trochę podobny do Ani – mówi Piotr Kuczera, doświadczony dzudoka i początkujący tata.

Szybko zdecydowali, że chłopak będzie miał na imię Jan. Odziedziczył je po dziadku swego taty, który zmarł w lipcu tego roku. – W czasie ciąży dużo czytałam, by do roli matki jak najlepiej się przygotować. Teraz działam już intuicyjnie, bo na ogół wiem i czuję, co powinnam zrobić. Z Jasiem praktycznie codziennie pojawiają się jakieś nowości, więc jeśli mam wątpliwości, pytam kogoś z rodziny bądź zaglądam na specjalistyczne portale internetowe – opowiada Ania, początkująca mama.

Jak mówi, jej program dnia jest całkowicie uzależniony od maleństwa. Maluch na ogół przesypia nocę,

choć nie jest to regułą. – Gdy pośpimy z Jasiem do godziny piątej, to mogę uznać, że dobrze przespaliśmy noc. Mieszkamy w domu rodziców Piotra, więc mogę liczyć i na niego, i na moją teściową, teścia, a nawet siostrę Piotra. Nie wyobrażam sobie, jak by to było, gdybym była z dzieckiem zupełnie sama. Piotr w roli ojca spisuje się naprawdę dobrze. Mimo że jest wielkim mężczyzną, potrafi być dla naszego syna delikatny i czuły. Gdy na przykład zmienia mu pampersa, dużo do niego mówi, co najwyraźniej Jasia uspokaja. Naprawdę Piotr ma z nim świetny kontakt – opowiada Ania. Maluch nie ma jeszcze miesiąca, karmi go „na żądanie”, więc za wcześnie, by mówić o jakimś regularnym porządku dnia i planowaniu czasu wolnego. Jego mama czasem relaksuje się, biorąc kąpiel, a czasem zdąży zobaczyć odcinek ulubionego serialu.

Piotr łączy rolę męża i ojca z rehabilitacją i pierwszymi treningami. We wrześniu, w ostatniej sparingowej walce przed mistrzostwami świata, pierwszymi dla niego w nowej kategorii wagowej (100 kg), do których się intensywnie przygotowywał i z którymi wiązał spore nadzieje, nabił się poważnej kontuzji kolana. Uraz pokrzyżował jego ambitne plany

i okazał się trudnym dla 27-letniego sportowca doświadczeniem. – To moja pierwsza tak poważna kontuzja w karierze. I tak się długo uchowałem, no ale ta świadomość w niczym mi nie pomaga. Dwa razy w tygodniu jeżdżę na zabiegi rehabilitacyjne do Katowic i dwa razy w tygodniu mój fizjoterapeuta Robert Słupik odwiedza mnie w domu. Wznowiłem już treningi i praktycznie codziennie popołudniami trenuję, oczywiście na ile na tym etapie rehabilitacji jest to możliwe – opowiada. Obowiązkami małżonkowie dzielą się w zależności od potrzeb i bieżącej sytuacji. – Nie ukrywam, że oglądając mistrzostwa świata i walki w mojej kategorii wagowej, byłam trochę przybity. Bardzo chciałbym tam być i walczyć. Nie będę gdybał, co by było, gdyby nie ta kontuzja, bo w sporcie takie gdybanie nie ma większego sensu – mówi Piotr. Rehabilitacja przebiega zgodnie z planem i na początku grudnia czekają go kolejne konsultacje u jego lekarza prowadzącego – Grzegorza Hajduka z Galen Rehabilitacja w Bieruniu.

Początkującym rodzicom życzymy szczęścia i spokoju oraz udanych świąt Bożego Narodzenia!

Wacław Troszka

Koszykarki się rozkręcają

W poprzednim sezonie I-ligowe koszykarki RMKS-u Xbest Rybnik na 22 mecze rundy zasadniczej wygrały 7, a 15 przegrały. Teraz, po 9 ligowych potyczkach, rybniczanki mają na swoim koncie już 5 zwycięstw.

A mogło być lepiej, gdyby ich gra nie posypała się w drugiej połowie meczu z zespołem z Kątów Wrocławskich (63:70), który był pierwszym rozgrywanym w tym sezonie przed własną publicznością w hali w Boguszowicach.

Bez wątplenia mamy drużynę ze sporym potencjałem, co potwierdził też przegrany jednym punktem wyjazdowy mecz z liderem Wisłą CanPack Kraków (66:67).

– Najbardziej cieszy mnie postęp jeśli chodzi o realizowanie przez drużynę założeń taktycznych. Gramy to, co zakładamy, i to przynosi efekty. Dyscyplina taktyczna jest kluczem do sukcesu. To ona sprawia, że zawodniczki dość łatwo dochodzą do pozycji rzutowych. Szwankuje nam jeszcze trochę skuteczność, ale gdy to poprawimy, będziemy jeszcze groźniejsi. Uważam, że przy utrzymaniu dyscypliny taktycznej w obronie i w ataku, grając z nieco większą skutecznością, będziemy równorzędnym rywalem dla najsilniejszych drużyn – mówi trener Adam Rener. Chwali też zawodniczki, zarówno te stanowiące od ubiegłego sezonu trzon drużyny, jak i młodzież, która pojawiła się w niej w tym sezonie.

Bardzo dobrze spisuje się najbardziej doświadczona Martyna Czyżewska, która poprawiła motorykę i wykorzystując swoje doświadczenie notuje dużo przechwyty. Paulina Majda z kolei szybko prowadzi grę i zdobywa dużo punktów. Ale i pozostałe



Jednym z filarów rybnickiej drużyny jest szybka i waleczna Paulina Majda

zawodniczki spisują się całkiem dobrze. Po rozegraniu 10. kolejki spotkań RMKS Xbest Rybnik, mając już za sobą kolejkę, w której pauzował (13 drużyn w lidze), zajmował w tabeli 7. miejsce.

W Barbórkę, czyli w niedzielę 4 grudnia o godz. 17 RMKS Xbest Rybnik zagra na swoim parkiecie w Boguszowicach z drużyną

z Jeleniej Góry, zajmującą po 10. kolejce 3. miejsce w tabeli. – Łatwo nie będzie, ale jak zagramy swoje, to na pewno powalczymy o zwycięstwo – zapowiada trener RMKS-u Adam Rener. Przypominamy, że wstęp na mecze rybnickich koszykarek jest darmowy. (WaT)

ROW skompletował drużynę

Żuźlowy ROW Rybnik skompletował drużynę na przyszłoroczny sezon.

Na spędzenie drugiego sezonu w Rybniku zdecydowali się Krystian Pieszczek i Patryk Wojdyło. Dołączy do nich trójka obcokrajowców. Roczne kontrakty podpisali 24-letni Duńczyk Patrick Hansen, który w tym roku zdobył ze Stalą Gorzów srebrny medal mistrzostw Polski, i o dwa lata starszy Australijczyk Brady Kurtz, który odjechał już w ROW-ie dwa mecze w roku 2017, gdy po dopingowej wpadce Grigorija Łaguty nasza drużyna broniła się przed spadkiem z ekstraklasy. Tym trzecim będzie wicemistrz świata juniorów 21-letni Czech Jan Kvech, wypożyczony z Falubazu Zielona Góra, który – tak jak ROW – będzie jeździł w I lidze.

W ostatnich tygodniach ważyły się losy 17-letniego juniora Pawła Trześniewskiego, który chciał zostać zawodnikiem Sparty Wrocław. Zawodnik napisał do PZM wniosek z prośbą o rozwiązanie kontraktu. – Związek przystał na mediację. Jej wynik jest taki, że Trześniewski zostaje w ROW-ie i będzie jeździł na podstawie obowiązującego go kontraktu – informuje KS ROW Rybnik. (WaT)

BARBÓRKOWA OSIEMNASTKA

W niedzielę 4 grudnia, czyli w samą Barbórkę, odbędzie się 18. Bieg Barbórkowy, organizowany przez rybnicki MOSiR.

Na 10-kilometrową uliczną trasę blisko tysiąc biegaczy wystartuje w samo południe. Dekorację zwycięzców zaplanowano na godz. 14.30.

Zapisy internetowe dobiegły końca w niedzielę 27 listopada. Teraz dołączyć do biegaczy będzie można już tylko w dniu imprezy, załatwiając formalności w biurze zawodów, które będzie czynne od godz. 9 do 11.15. Po rejestracji internetowej z 1.000 limitowanych miejsc pozostało jeszcze tylko 129. I jeszcze jedna istotna kwestia: w dniu biegu, 4 grudnia, opłata startowa będzie wynosić 120 zł.

Uczestnicy barbórkowego biegania pobiegą m.in. ulicami: Wierzbową, Rudzką i Zebrzydowicką. Kierowcy muszą więc liczyć się z utrudnieniami w ruchu. (WaT)

Udana jesień piłkarzy

IV-ligowi piłkarze ROW-u 1964 po rundzie jesiennej, na półmetku sezonu, z dorobkiem 22 pkt zajmują 8. miejsce w tabeli 16 drużyn grających w II grupie śląskiej. Do prowadzącej drużyny Polonii Łaziska Górne tracą 12 pkt i mają 9 pkt przewagi nad dwoma ostatnimi zespołami Unii Racibórz i Drzewiarza Jasienica.

Z 15 meczów nasi piłkarze 7 wygrali, 7 przegrali i 1 zremisowali. Na swoim boisku 4 mecze wygrali i 3 przegrali; na wyjazdach było dokładnie na odwrót: 3 wygrane i 4 przegrane. Ten jeden remis, zresztą bezbramkowy, padł na stadionie przy Gliwickiej w meczu ze słabą Unią Racibórz.

Jeśli chodzi o punkty, bramki zdobyte i strzelone, drużyna stoi znacznie lepiej niż w ubiegłym sezonie o tej samej porze. Co ciekawe, najsukuteczniejszym strzelcem zespołu był jesienią Jan Janik. Ma na swoim koncie 7 bramek, ale aż pięć z nich zdobył z rzutów karnych.

Drużyna dobrze stoi także w klasyfikacji Pro Junior System. To program Polskiego Związku Piłki Nożnej premiujący finansowo kluby za grę w drużynach ligowych młodzieżowców, a zwłaszcza wychowanków.

Prezes ROW-u 1964 Mirosław Mosór z postawy drużyny jest zadowolony umiarkowanie. – Bardziej jestem zadowolony ze sposobu prowadzenia gry niż ze zdobycy punktowej, bo tych punktów mogło być trochę więcej. Za dużo bramek straciliśmy w prosty sposób. Czasem to my prowadziliśmy grę, wydawało się, że mecz jest pod

kontrolą i nagle przeciwnik robił jedną akcję, czasem nawet nieprzemyślaną, i zdobywał bramkę. Plusem jest to, że w kilku meczach drużynie udało się wyjść z opresji, co pokazuje, że zespół potrafi się zmobilizować i grać do ostatniego gwizdka – mówi prezes Mosór. Zwraca również uwagę na poważne kontuzje, których doznali młodzi napastnicy Nikodem Juraszczyk i Kuba Wróbel. Były też drobne urazy, z powodu których kilku kluczowych piłkarzy nie zagrało w pojedynczych meczach.

Prezes przyznaje, że drużyna w środku rundy jesiennej miała wahnięcie formy, gdy po trzech wygranych meczach trzy kolejne przegrała. Na początku września poległa w meczach wyjazdowych w Ornontowicach i w Łędzinach, a 17 września przegrała u siebie 1:2 z zespołem z Turzy Śląskiej. – Wszystko wskazuje na to, że był to efekt zmiany cyklu treningowego – mówi Mirosław Mosór, podkreślając jednocześnie, że ze współpracy z ukraińskim trenerem Oleksandrem Szeweluchinem jest zadowolony. Chwali też najbardziej doświadczonych piłkarzy Jana Janika i Marka Krotofila za prowadzenie zespołu na boisku.

Przygotowania do rundy wiosennej drużyna ROW-u 1964 rozpocznie już 10 stycznia. W planach jak zwykle mecze sparingowe i zgrupowanie w Kamieniu.

Nie wiadomo jeszcze, jak będą wyglądać ewentualne zmiany kadrowe w drużynie. Wobec długoterminowych kontuzji Juraszczyka i Wróbla prezes Mosór chce wzmocnić formację ataku.

DZIEWCZYNY NA TRZECIM

Występujące w II lidze piłkarki nożne TS ROW Rybnik po rundzie jesiennej (11 meczów) z dorobkiem 25 pkt zajmują trzecie miejsce w tabeli i do lidera z Myślenic tracą 3 pkt. Rybniczanki mają na swoim koncie 8 zwycięstw, 1 remis i 2 porażki.

(WaT)



75. minuta
wygranego 2:1
meczu z Błyskawicą
Drogomyśl. Maciej
Kolasa zdobywa
ostatnią tej jesieni
bramkę dla ROW-u
1964

Bądź na bieżąco, śledź:
RYBNICKA.eu

Likwidator Rybnickiej Usługowej Spółdzielni Pracy w likwidacji z siedzibą w Rybniku ul. M.C. Skłodowskiej 7

OFERUJE DO SPRZEDAŻY
13 lokali biurowo-usługowych
o powierzchniach od 11 do 84m²

Budynek zlokalizowany jest w centrum miasta, ma dogodny dojazd i parking

Zapraszamy codziennie od 7.30 do 14.00
Informacje: tel. 32 42 210 16, 32 42 235 44

NOCNE DYŻURY APTEK

Apteki w Rybniku dyżury pełnią rotacyjnie według poniższego harmonogramu. Dyżury nocne rozpoczynające się w dni robocze oraz w niedziele trwają od 22:00 do 7:00, a z soboty na niedzielę od 22:00 do 8:00. Informacje o dyżurach aptek oraz o ewentualnych zmianach w harmonogramie są dostępne na stronie internetowej (rybnik.eu), w zakładce „Dla mieszkańców/Zdrowie”.

- 1.12 Apteka „Zdrowit”, ul. Patriotów 23, tel. 32 42 47 016, Boguszowice Osiedle
- 2.12 Apteka „Pod Lwem”, ul. Raciborska 126, tel. 887 750 033, Maroko-Nowiny
- 3.12 Apteka „Pod Lwem”, ul. św. Józefa 16, tel. 32 42 27 040, Maroko-Nowiny/os. Dworek
- 4.12 Apteka „Passiflora”, ul. Z. Nałkowskiej 3, tel. 32 42 58 036, Kamień
- 5.12 Apteka „Słoneczna”, ul. BW. Politycznych 3, tel. 32 42 24 049, Śródmieście
- 6.12 Apteka „Pod Lwem”, ul. Lompy 10, tel. 32 42 17 080, Boguszowice Osiedle
- 7.12 Apteka „Pod Lwem”, ul. Sobieskiego 4, tel. 32 42 22 806, Śródmieście
- 8.12 Apteka „Galen”, ul. J. Rymera 8, tel. 32 42 62 144, Niedobczyce/Biedronka
- 9.12 Apteka „Pod Lwem”, ul. Wł. Broniewskiego 23, tel. 32 42 23 042, Maroko-Nowiny
- 10.12 Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
- 11.12 Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Kotucza 100, tel. 736 697 831, Maroko-Nowiny/Auchan
- 12.12 Apteka „Damian”, ul. Raciborska 3/1, tel. 32 42 23 537, Śródmieście
- 13.12 Apteka „Zdrowit+”, Rynek 8, tel. 32 42 37 083, Śródmieście
- 14.12 Apteka „Na Parkowej”, ul. Parkowa 4a, tel. 32 42 22 218, Meksyk

- 15.12 Apteka „Dr Zdrowie”, ul. Raciborska 16, tel. 32 75 57 311, Śródmieście/Plaza
- 16.12 Apteka „Ave”, ul. Małachowskiego 18, tel. 32 42 29 670, Boguszowice Stare
- 17.12 Apteka, ul. Kupiecka 8, tel. 606 834 347, Chwałowice
- 18.12 Apteka „Chwałowice”, ul. 1 Maja 93a, tel. 32 42 21 364, Chwałowice
- 19.12 Apteka „Farmacja”, ul. Mościckiego 3, tel. 32 42 13 038, Niewiadom
- 20.12 Apteka „Św. Anny”, ul. Kard. Kominka 13, tel. 32 21 93 893, Nowiny
- 21.12 Apteka „Topfarm”, ul. Patriotów 11, tel. 32 42 20 364, Boguszowice Osiedle
- 22.12 Apteka „Hetmańska”, ul. Górnośląska 140b, tel. 32 42 28 986, Niedobczyce
- 23.12 Apteka „Pod Lwem”, ul. Korfanteo 6, tel. 32 42 38 255, Śródmieście
- 24.12 Apteka „Pod Lwem”, Plac Wolności 17, 32 43 31 031, Śródmieście
- 25.12 Apteka „Słoneczna”, ul. Energetyków 46, tel. 510 797 922, Orzepowice
- 26.12 Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
- 27.12 Apteka, ul. Reymonta 60, tel. 32 42 26 317, Smolna
- 28.12 Apteka „Wyzwolenia”, ul. Wyzwolenia 37, tel. 32 42 22 309, Północ
- 29.12 Apteka „Cef@rm 36,6”, ul. Gliwicka 45, tel. 32 42 73 095, Północ/Galeria Śląska
- 30.12 Apteka „Pod Lwem”, ul. Jastrzębska 12, tel. 32 73 94 003, Boguszowice Osiedle
- 31.12 Apteka „Przy Bazylice”, ul. Mikołowska 1, tel. 32 43 30 058, Śródmieście

W ścisłym centrum apteka Pod Lwem (ul. Sobieskiego 4) od poniedziałku do piątku jest czynna od 7:00 do 24:00, zaś w soboty od 7:00 do 18:00. Z kolei apteka Damian (ul. Raciborska 3) jest czynna codziennie od 8:00 do 20:00 zaś w soboty, niedziele i święta od 8:00 do 22:00.

Kaj ta zmiana?



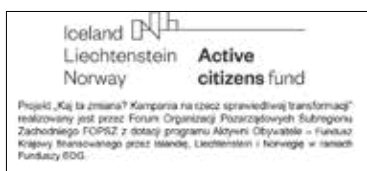
"Kaj ta zmiana? Kampania na rzecz sprawiedliwej transformacji" to projekt realizowany przez Forum Organizacji Pozarządowych Subregionu Zachodniego FOPSZ z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG.

Do tej pory w ramach projektu zostało zrealizowane badanie monitoringowe gmin województwa śląskiego. Badanie wykonał ośrodek badawczy Sonda Sp. z o.o., a komentarz ekspercki do badania został udzielony przez dr hab. Roberta Krzysztofika z Uniwersytetu Śląskiego. Raport z badania będzie wkrótce dostępny do pobrania.

Powstała również internetowa platforma wiedzy i wymiany pomysłów na transformację energetyczną województwa śląskiego. Celem portalu jest wzrost świadomości tego, co w najbliższych latach czeka mieszkańców Polski, a szczególnie województwa śląskiego. Śląski Bank Pomysłów dostępny jest pod adresem: <https://www.bankpomyslow.federacja.slask.pl/>

Integralną częścią projektu jest również zaangażowanie 5 młodziowych liderów z terenu województwa śląskiego, którzy przeszli 48-h cykl szkoleń z takich tematów, jak sprawiedliwa transformacja energetyczna, zmiany klimatu, zrównoważona gospodarka, wyzwania społeczno-gospodarczo-przyrodnicze na Śląsku, kampanie społeczne: edukacja i lobbying, teambuilding i współpraca. Młodziowi liderzy przygotowali koncepcję kampanii społeczno-lobbyingowej, która będzie realizowana na terenie województwa śląskiego.

Zrealizowano również jedno seminarium internetowe „Powrót do biedaszybów? Czy gminy woj. śląskiego są przygotowane do sprawiedliwej transformacji energetycznej?”, które poprowadził dr hab. Robert Krzysztofik z Uniwersytetu Śląskiego.



Dobra kawa to podstawa

KAWOMATYKA.PL

jura

SPRZEDAŻ – WYNAJEM – SERWIS

NA HASŁO *GAZETA RYBNICKA*
 DO KAŻDEGO ZAKUPIONEGO EKSPRESU
 CZTERY SZKLANKI TERMICZNE GRATIS

TEL: +48 571 799 285
 ŹORSKA 60 (BUDYNEK MAKRO)
 44-203 RYBNIK

Specjalistyczna pielęgnacja
i leczenie stóp



Gabinet
Podologiczny
Jan Cyrulik

ul. Św. Stanisława 17A
44-240 Żory

- usuwanie wrastających paznokci
- usuwanie odcisków, modzelei, nagniotków
- opieka nad chorymi ze stopą cukrzycową
- pedicure podologiczny
- pedicure SPA- 100% NATURAL
- grzybica stóp i paznokci
- rekonstrukcja płytki paznokcia
- hiperkeratozy
- paznokcie dystroficzne
- nadpotliwość stóp
- pękające piety

80% Polaków ma problemy ze stopami. Ty też należysz do nich?
Umów się na konsultację.
tel. 730 110 112
www.gabinet.podologiczny.pl



Centrum Zdrowia Psychicznego
i Leczenia Uzależnień

Neodpłatne leczenie w ramach kontraktu z NFZ 

Oddział dzienny i poradnia dla osób uzależnionych od alkoholu, narkotyków i dopalaczy.	Poradnia psychologiczno - psychoterapeutyczna dla dzieci i młodzieży.
CZPiLU INTEGRUM Rybnik-Boguszowice ul. Lompy 20 Rejestracja tel.: 32 433 24 42	CZPiLU INTEGRUM Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: 32 433 24 44

USŁUGI KOMERCYJNE

Psychiatra dorosłych lek. Przemysław Drozd	Psychiatra dzieci i młodzieży dr n. med. Ksymena Urbanek
--	--

Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: **509 509 655**
www.integrum.com.pl

DIETA OD PONIEDZIAŁKU?
DIETA BEZ WYRZECZEŃ?
DIETA CUD?
MAMY JE WSZYSTKIE!



DIETA DOPASOWANA DO CIEBIE!

511 989 025
WWW.4FITCATERING.PL



MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?
J. Szweda - dyplomowany protetyk słuchu

Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!

Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego. Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%). Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych i ciśnieniomierzy wiodących firm.

Umowa z NFZ

www.aparatyszweda.pl
tel. 32 426 00 88
Czynne od 8.30 do 16.00
Możliwość dojazdu do domu pacjenta

Rybnik, ul. B.W. Politycznych 10 (naprzeciwko Przychodni Specjalistycznej)



GAZETA RYBNICKA

Wydawca:

Powiatowa i Miejska Biblioteka
Publiczna w Rybniku

60.000 nakładu

Adres redakcji:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7
tel. 32 42 28 825
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl
www.rybnicka.eu
facebook.com/gazetarybnicka

Redakcja:

Aleksander Król – redaktor naczelny
dziennikarze: Wacław Troszka (WaT), Sabina Horzela-Piskula (S),
Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna)
stali współpracownicy: Marek Szołtysek, Daniel Bożyński (korekta)

Biuro ogłoszeń:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7
tel. 32 42 60 070
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl
Cennik w 2022 roku: https://bip.biblioteka.rybnik.pl/cennik/2022-01-14_123728.pdf

Druk:

Drukarnia LEGRA
ul. Albatrosów 10c
30-716 Kraków
tel. 12 65 30 603
www.drukarnialegra.pl

ART DENT
PROTETYKA STOMATOLOGIA

**METAMORFOZY
UZĘBIENIA
W 5 DNI**

RATY!

**BEZPŁATNE
KONSULTACJE**

tel. 661 103 103 www.artdent.org
RYBNIK, ul. Korfanteo 4A, 32 42 22 388
RACIBÓRZ, ul. Długa 52/13, 512 096 882

makro

**GOTOWE
ŚWIĄTECZNE KOSZE
I ZESTAWY PREZENTOWE**
CENY OD 39,99 zł netto

Zapraszamy do Hali Makro w Rybniku
Na hasło „Gazeta Rybnicka” otrzymasz kartę Przyjaciela Makro

Cała oferta dostępna na stronie: <https://paczki.makro.pl/>
Kontakt z Konsultantem, tel. 605 492 059
Dział Obsługi Klienta Makro Rybnik, tel. 324 295 640

PRACA na terenie Śląska w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA
w górnictwie

PBSz JSW

POSZUKUJEMY pracowników na stanowiska:

- ✓ GÓRNIK
- ✓ ŚLUSARZ
- ✓ DOZÓR GÓRNICZY I ENERGOMECHANICZNY
- ✓ MASZYNISTA WYCIĄGOWY
- ✓ ELEKTROMONTER
- ✓ POMOC DOŁOWA

OFERUJEMY:

- ✂ umowę o pracę
- ✂ transport lub dopłatę do dojazdów
- ✂ atrakcyjne wynagrodzenie, nawet 11 500 zł brutto
- ✂ możliwość rozwoju i podnoszenia kwalifikacji
- ✂ premię uznaniową
- ✂ nagrodę z okazji Dnia Górnika (13-10K)
- ✂ specjalną nagrodę roczną (14-10K)
- ✂ nagrodę jubileuszową
- ✂ deputat węglowy
- ✂ urlop dodatkowy
- ✂ dodatek za pracę w warunkach szkodliwych
- ✂ dodatki z racji pełnienia funkcji: przodowego, strzałowego, kombajnisty, brygadzysty, sanitariusza, obsługi maszyn
- ✂ bony żywnościowe
- ✂ bogaty pakiet socjalny (wczasy pod gruszą, kolonie, bony świąteczne, wczasy nad morzem)

Przedsiębiorstwo Budowy Szybów SA

SZCZEGÓŁY na stronie www.jswpbsz.pl

ZADZWOŃ
+ 48 32 736 52 21
+ 48 32 736 52 10

NAPISZ
praca@jswpbsz.pl

SPRAWDŹ OFERTY PRACY

CZAS NA ŚWIĘTA!

OD 3 / 12 / 2022

Rybnik



OD 3 GRUDNIA

Świąteczne namioty

Rynek

codziennie
godz. 10.00 - 22.00

9 GRUDNIA

Ciężarówka Coca-Coli

Rynek

piątek
godz. 15.00 - 20.00

10 GRUDNIA

Jarmark staroci i rękodzieła

Deptak

sobota
od godz. 7.00

10 DO 11 GRUDNIA

Karuzela wenecka bezpłatna dla dzieci!

Rynek

sobota-niedziela
godz. 12.00 - 20.00

